

12

# Wolsztyn i jego dziedzice.

Skreślił

**Dr. Stanisław Karwowski.**



POZNAŃ.

Drukiem i Nakładem „Pracy“ Sp. z o. p.

1911.

JW Państwu Hrabiostrwu

Stefanowi i Irenie z hr. Łąckich  
Mycielskim

poświęca

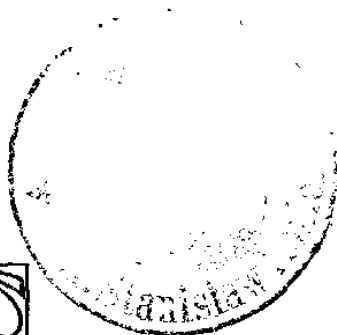
niniejszą pracę

*autor.*

# Wolsztyn i jego dziedzice.

Skreślił

**Dr. Stanisław Karwowski.**



POZNAŃ.

Drukiem i Nakładem „Pracy“ Sp. z o. p.

1911.

Już w XIII wieku istniała w dzisiejszym powiecie babimojskim wieś *Komorowo*, której dziedzic komes *Luderus* wraz z synem Peregrynem, a z wolą swych braci i przyjaciół dał w Poznaniu dnia 29 czerwca 1284 r. opatowi oberskiemu Janowi i całemu konwentowi młyn w Niałku, pozwalając zatamować płynący z jeziora Karpicko strumień i urządzić jaz czyli groblę przez bagno, przez które ów strumień przepływał, bieżąc przez wieś Komorowo na młyn w Niałku. Nadto pozwolił *Luderus* klasztorowi oberskiemu brać ziemię i chróst na ów cel z dóbr swoich. Klasztor zaś zobowiązał się mleć obydwom, ojcu i synowi, dopóki żyli, zboże darmo, a ich następcom ćwiertnię.

Świadcami darowizny byli komesy: Tomisław, wojewoda poznański, Gniewomir, sędzia poznański, Janusz,

podczaszy, Burgard z Rataj, Wojciech z Karpicka, Piotr, kasztelan poznański, i inni.<sup>1)</sup>

Po ojcu odziedziczył Komorowo *Peregryn*, który jeszcze 1326 r. występuje jako podczaszy.<sup>2)</sup>

Syrem *Peregryna* był zapewne *Swantomir*, który zbudował sobie młyn w Komorowie, ale na skargę opata oberskiego Rolanda przez sędziego poznańskiego Dobiesława skazany został dnia 30-go kwietnia 1364 r. na zniesienie go.<sup>3)</sup>

W r. 1384 był dziedzicem Komorowa *Peregryn*, zapewne syn *Swantomira*, zwany Karpickim od włości swej Karpicka, którą wraz z Tłokami zastawił za 300 grzywien klasztorowi paradyskiemu.<sup>4)</sup>

Za te dwie zastawione wsie, Karpicko i Tłoki, daje klasztorowi parady-

1) Kodeks Wielkopolski, I., 557. Przywilej Luderusa potwierdził Władysław Jagiełło w Łęczycy 6-go maja 1431. K. W. V. 510.

2) Ib. 949, 968, 1009, 1021, 1069.

3) Ib. 1520.

4) Ib. 1817, 1930.

skiemu syn *Peregryna* Karpickiego *Grzymek* dnia 14 stycznia 1393 r. wieś Godziszewo, którą dostał od króla Władysława Jagiełły.<sup>1)</sup>

Godziszewo przeszło niebawem w posiadanie Kuncza z Bomsdorfu, od którego nabywają je dnia 10 stycznia 1397 r. synowie *Peregryna* z Komorowa czyli Karpickiego, *Grzymek* i *Mikołaj*, zwani z *Kat*,<sup>2)</sup> ale już dnia 2 lutego tegoż roku wymieniają tę wieś na „posiadłości“ klasztoru paradyskiego Karpicko i Tłoki<sup>3)</sup>, które widocznie po roku 1393 przeszły znów w posiadanie klasztoru paradyskiego.

Obadwa dokumenty z r. 1397 spisane są w języku niemieckim.

Na gruncie wsi Komorowa nad rzeczką Doycą, pomiędzy dwoma jeziorami, założyli tegoż dziedzice, prawdopodobnie owi bracia *Grzymek* i *Mikołaj*, w końcu XIV lub na początku XV wieku

1) Ib. 1930.

2) Ib. 1975.

3) Ib.

miasto *Wolsztyn*. Dnia 14 listopada r. 1440, występuje w Poznaniu przy pewnej czynności urzędowej Czesława z Kurozwek, kasztelana wiślickiego, starosty wielkopolskiego, jako świadek *Mikołaj Komorowski*,<sup>1)</sup> który był zapewne bratem Grzymka i pierwszym dziedzicem *Wolsztyna*. W każdym razie istniał *Wolsztyn* już w r. 1458, gdyż — jak opiewa dokument z tegoż roku — miał dostarczać na wojnę czterech żołnierzy.<sup>2)</sup>

*Wolsztyn*<sup>3)</sup> pogorzał całkiem w r. 1469. Zaczem ówczesny dziedzic, *An-*

<sup>1)</sup> Ib V. 650.

<sup>2)</sup> H. Wuttke, Städtebuch des Landes Posen. Leipzig 1877.

<sup>3)</sup> W dodatku do „*Posener Zeitung*“ z r. 1896 nr. 4. znajduje się artykuł p. t. „*Wollstein in Wort und Bild von Hermann Becker*.“ Jest to bardzo nieudolna praca, pełna bałamuctw i błędów, nazwiska polskie całkiem są poprzekręcane. — Artykuł o *Wolsztynie* w *Słowniku Geograficznym* jest dosłownem tłumaczeniem ustępu o *Wolsztynie* *H. Wuttkego*, Städtebuch des Landes Posen. Leipzig 1877. Źródło nie podane.

*drzej z Sepna*, może syn *Mikołaja Komorowskiego*, odnowił w niedzielę *Adorate* tegoż roku pierwotny przywilej miejski w przytomności wójta *Mykłasza*, burmistrza *Jana Czecha*, w którego domu akt spisano, i rajców *Jana Kusza*, *Mikołaja Świetlika*, *Jakóba starszego*, *Jana Czarnego*, *Piotra*, *krawca*, i innych.

Przywilejem tym nadawał dziedzic miastu prawo magdeburskie, oraz ogrody, poczynające się od ogrodu przy plebanii w *Komorowie*, gdzie się wychodziło z miasta, przed kościołem św. *Katarzyny*, a ciągnące się do granic wsi *Berzyny* i młyna wodnego, oraz ogrody, położone ku wsi *Chorzenino*. Nadał też targowe, które mieli opłacać przybywający skądinąd do miasta, i to od woza 1—2 groszy, pozwolił założyć cech *balwierzy* (którym wydzierżawiano łącznie publiczne) i dał zapewnienie, że pleban bez pozwolenia dziedzica, a woli mieszczan nie będzie ustanawiał nauczyciela. Ktoby się gwałtu w mieście dopuścił, miał być uwięziony, a je-

żeliby był śmiercią karany, nie miano więcej o nim wspominać.<sup>1)</sup>

Na początku XVI wieku należał Wolsztyn do braci *Jana i Andrzeja Howieckich*, którzy w obecności Andrzeja Włoskiejewskiego i Jana Tłockiego w sobotę po ś. Katarzynie 1507 r. podzielili się dobrami wolsztyńskimi: jeziorami, lasami, polami itd., przy czem Andrzejowi przypadło siedm jatek rzeźniczych w mieście. Komorowo otrzymał Jan, Karpicko Andrzej.<sup>2)</sup>

W r. 1534 zapisują w grodzie poznańskim we wtorek po Trzech Królach na Wolsztynie *Mikołaj i Jakób Howieccy* 200 dukatów na wyderkał altarzyście kościoła w Świerczynie, od których miał tenże pobierać 10 grzywien rocznego czynszu.<sup>3)</sup>

W r. 1548 miasto pogorzało.<sup>4)</sup> W

1) Archiwum p. Stefana hr. Mycielskiego w Wolsztynie. Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej i jej dawnych właścicieli.

2) Tamże.

3) Tamże. Akta Adama Gajewskiego.

4) Zapisek w księgach kościoła luterekiego w Wolsztynie. Z takich zapisków, oraz z

r. 1569 w Poznaniu nazajutrz po ś. Łucyi dzielą się znów dobrami *Jan i Łukasz Howieccy*, synowie niegdy *Jakóba i Anny Głazowskiej*. Starszy Jan bierze połowę Białężyna w powiecie poznańskim z dworem i dodatkiem 2000 złp., a młodszy *Łukasz* miasto Wolsztyn i wieś Karpicko i Komorowo. Obydwaj zaś zobowiązali się płacić ciotce swej, zakonnicy w Owińskach, roczny czynsz od wyznaczonej jej przez ojca sumy.<sup>1)</sup>

Już w końcu XVI wieku część dóbr wolsztyńskich przeszła w posiadanie Powodowskich, podaje bowiem 1583 r.

starych dokumentów ułożył pastor wolsztyński Henryk Gerlach w pierwszej połowie XIX. wieku bardzo zajmującą historią ewangelicko-luterskiej gminy w Wolsztynie p. t. „Geschichte der evangelisch-lutherischen Gemeinde und Kirche in Wollstein,“ która w rękopiśmie znajduje się w archiwum tamtejszego kościoła luterekiego. Udzielił mi jej łaskawie do przejrzienia p. superintendent Lierse z Wolsztyna, za co mu na tem miejscu składam podziękowanie.

1) Archiwum p. St. hr. Mycielskiego. Akta, tyczące się majątności wolsztyńskiej.

do oblaty w grodzie poznańskim ów podział z r. 1569 *Baltazar Powodowski*<sup>1)</sup> herbu Łódzia, który w r. 1585 nabył także Tłoki za 4600 złp. od Wacława Słupskiego.<sup>2)</sup>

W r. 1603 byli dziedzicami Wolsztyna *Jan Howiecki* i *Jan Powodowski*<sup>3)</sup>, a nieco później *Stanisław Howiecki* i *Wojciech Powodowski*, którzy „jako miasteczka Wolsztyna na dziedziźnie Komorowa z dawna zasadzonego dziedzice“ zawarli z opatem oberskim *Andrzejem Chlewskim* za pośrednictwem obopólnych przyjaciół układ o strumień „z jeziora wolsztyńskiego Karpicko nazwanego na młyn konwentu oberskiego Nialek rzeczony bieżący“<sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Archiwum p. Stefana hr. Mycielskiego z Wolsztyna. Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Tamże. Akta, dotyczące się kościoła wolsztyńskiego.

<sup>4)</sup> Tamże. Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej. Dokument uszkodzony, brakuje roku ugody.

Do tych samych należały wieś Karpicko i Nowy młyn<sup>1)</sup>.

W r. 1611 znów wielki pożar zniszczył miasto, a zaledwie się z gruzów podźwignęło, spotkała je ta sama klęska w r. 1634<sup>2)</sup>.

Wówczas była dziedziczką Wolsztyna, jako też Tuchorza i innych włości *Anna z Ujazdu Miękicka*,<sup>3)</sup> gorliwa luterka. Ona to sprowadziła ze Śląska, Łuzacyi i innych sąsiednich krajów swych współwyznawców niemieckiej narodowości do Wolsztyna i tam im kościół zbudowała. Byli jednak za niej i Polacy augsburskiego wyznania w mieście.

Rodzonym bratem Anny z Ujazdu Miękickiej był wedle jej własnego zeznania<sup>4)</sup> *Jan z Miękiszka Miękicki*<sup>5)</sup>,

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> Historia kościoła luterskiego.

<sup>3)</sup> Archiwum p. Stefana hr. Mycielskiego. Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>4)</sup> Testament jej córki Barbary z r. 1654 w Aktach konsystorskich poznańskich.

<sup>5)</sup> Wedle Niesieckiego byli Miękiccy herbu Trzy Trąby. Z tej rodziny pochodził



synem jej zaś Władysław, który, zdaje się, umarł przed matką, zmarłą dnia 20 sierpnia 1646 r.

Z dwóch córek Anny z Ujazdu Miękickiej, także gorliwych luterek, wyszła jedna za dysydenta Jana Żychlińskiego, druga, *Barbara*, za *Wojciecha Powodowskiego*<sup>1)</sup>, który umarł 1643 r.

Po śmierci męża i matki objęła Wolsztyn *Barbara z Miękiszka Wojciechowa Powodowska*, wielka lutrów wolsztyńskich dobrodziejka, po jej zaś zgonie w r. 1654 został dziedzicem Wolsztyna z przyległościami syn jej, *Piotr Powodowski*, katolik, który zbiegłych do Niemiec w czasie wojny szwedzkiej lutrów wolsztyńskich sprowadził 1659 r. na powrót do Wolsztyna i przywileje, nadane im przez babkę i matkę, potwierdził<sup>2)</sup>.

wedle niego Krzysztof, mąż dobrze ojczyźnie zasłużony, który z Anną Konińską Misopadowną, łowczanką sandomirską, pozostawił Hieronima, Jędrzeja, **Jana**, **Zofia**, **Elżbietę** i **Annę**.

<sup>1)</sup> Testament Barbary.

<sup>2)</sup> Akta konsystorskie pozn. z r. 1654—1661.

W r. 1659 zrezygnował *Piotr Powodowski* Janowi Krasowskiemu Tłoki za 12,000 złp.<sup>1)</sup>

W r. 1668 znowu wielki pożar nawiedził Wolsztyn.<sup>2)</sup>

W r. 1671 powstało w Wolsztynie bractwo strzeleckie, któremu na prośbę *Piotra Powodowskiego* król Michał dał w Warszawie dnia 6 lutego 1671 r. przywilej, w języku łacińskim napisany.<sup>3)</sup>

Wkrótce potem został dziedzicem Wolsztyna *Łukasz z Goraja Gorajski* herbu Orla, podstoli poznański, mąż *Anny z Powodowa*, zapewne córki *Piotra*. — Wspominają ich akta kościelne w r. 1673 i 1674. Oboje potwierdzili przywilej luterański *Piotra Powodowskiego*.<sup>4)</sup>

<sup>1)</sup> Archiwum p. Stefana hr. Mycielskiego. Akta, tyjące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>2)</sup> Historia kościoła luterańskiego.

<sup>3)</sup> Bliższe szczegóły poniżej.

<sup>4)</sup> Historia kościoła luterańskiego. — Niesiecki mylnie twierdzi, że żoną *Łukasza Gorajskiego* była *Anna Żychlińska*. Jako córki *Łukasza* wymienia *Niesiecki* *Katarzynę*, żonę *Władysława Michała Skoraszewskiego*, chorążego poznańskiego, drugą *10 v. Wacławowa*

Atoli już 1675 r. przeszedł Wolsztyn w posiadanie i na własność *Macieja na Niegolewie Niegolewskiego*, herbu Grzymała z mężem, chorążego wschowskiego, który w tymże roku dnia 3 sierpnia zapisał w obecności Macieja Mielżyńskiego na „świeżo kupionych“ dobrach wolsztyńskich 1500 złp., odebranych z rąk Wojciecha Kowalkowicza, plebana sieleckiego i proboszcza św. Ducha w Wolsztynie,<sup>1)</sup> a 1678 r. zawarł z gminą luterską układ, mocą którego gmina zobowiązała się dawać dziedzicowi rocznie drugą (więc poprzednio dawano jedną) sztukę sukna i 40 złp., dziedzic zaś zobowiązał się zwrócić jej starą szkołę i bronić wolności religii.<sup>2)</sup>

Maciej Niegolewski<sup>3)</sup> był też dziedzicem Berzyny i Niałku Małego. Bór

Twardowska, 2<sup>o</sup> v. Aleksandrową Rogalińską, trzecią Trąpczyńską, czwartą Bleszyńską, kasztelanową międzyrzecką.

<sup>1)</sup> Archiwum p. St. hr. Mycielskiego. Akta, dotyczące się kościoła wolsztyńskiego.

<sup>2)</sup> Historia kościoła luterskiego.

<sup>3)</sup> Wuttke w „Städtebuch des Landes Posen“ pisze, że Niegolewski sprowadził ne-

w tych wsiach sprzedał w r. 1693 za 8000 złp. Adamowi Bielińskiemu, dziedzicowi Kęblowa.<sup>1)</sup>

Za jego rządów spaliła się znowu część miasta w r. 1696.

W r. 1709 zdziesiątkowało ludność wolsztyńską morowe powietrze, którego ofiarą padło 1400 mieszkańców, pomęczony nimi pastor Samuel Unger z całą rodziną i bratem, kantorem Krzysztofem.<sup>2)</sup>

W r. 1718 było w Wolsztynie<sup>3)</sup> katolickich ojców rodzin 43, luterskich 47, a żydowskich 7.

Wtenczas był już dziedzicem Wolsztyna syn Macieja, *Kazimierz Niegolewski*, starosta powiatki, który ciężkim się okazywał lutrom wolsztyńskim, jak o tem obszerniej w rozdziale o kościele

wych osadników niemieckich do Wolsztyna, atoli Historia kościoła luterskiego nie wspomina o tem. Zapewne Wuttke pomieszał Niegolewskiego z Franciszkiem Gajewskim.

<sup>1)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>2)</sup> Historia kościoła luterskiego.

<sup>3)</sup> Wizyta z r. 1718.

luterskim. Tenże Niegolewski sprzedał Powodowo i W. Niałek 1719 r. Zygmuntowi Dziembowskiemu.

W r. 1720 tak wielka panowała drożyzna, że za wiertel żyta płacono 12 złp. (w dwa lata później 1 złp. 15 gr. <sup>1)</sup>)

Na początku 1725 r. wiele osób, z samej gminy luterskiej 48, popadło w gorączkę, która się szalała, a w wielu wypadkach śmiercią kończyła. Choroba ta trwała do końca stycznia. Potem zrywały się wielkie burze i wichry, raz nawet było trzęsienie ziemi, skutkiem czego mieszkańcy wiele stracił ponieśli. <sup>2)</sup>

W r. 1726 po ostrej zimie i głębokim śniegu, który leżał do końca marca, nastąpiła bardzo sucha, gorąca wiosna, tak, że już na śś. Piotra i Pawła były żniwa. Jarka całkiem wyschła. Pomimo to cena żyta wbrew wszelkim przypuszczeniom była niska. <sup>3)</sup>

Na początku 1728 r. znowu wybuchła zaraźliwa choroba, później niezliczona

<sup>1)</sup> Historia kościoła luterskiego.

<sup>2)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>3)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

moc liszek i szarańcza zniszczyły owoce, warzywa i zboże, szalały też okropne burze, a w środę przed niedzielą po ś. Trójcy straszliwy orkan trwogą przejął wszystkich i wielkie szkody wyrządził, wreszcie dnia 27 sierpnia pożar, <sup>1)</sup> który wybuchł o północy, obrócił w perzynę najlepszą część miasta: rynek, ulicę, prowadzącą stamtąd do kościoła katolickiego, i ulicę Kaczą, przy czem spaliło się ciało zmarłej przed 6 godzinami żony kantora Spechta, który nadto jak wielu innych stracił całe swe mienie. I w tym pożarze, jak we wszystkich poprzednich, ocalały kościoły katolicki i luterski, Biała góra i ulica kościelna luterska.

W tymże samym roku, dnia 5 października, sprzedali *Andrzej i Jan Niegolewscy*, synowie Michała i Krystyny Czackiej, a dziedzice Wolsztyna, Komorowa, Karpicka, Małego Niałka i Berzyny na mocy prawa dziedzicznego i komplanacyi ze stryjem Kaźmierzem Niegolewskim, starostą powidzkim, zna-

<sup>1)</sup> Historia kościoła luterskiego.

cznie odłużone dobra wolsztyńskie *Franciszkowi z Błociszewa Gajewskiemu* herbu Ostoja, staroście kościańskiemu, późniejszemu kasztelanowi konarskiemu.<sup>1)</sup>

Dobra składały się z miasta Wolsztyna, oraz wsi Berzyny i Niałka Małego z Oleńdami Karpickimi i Komorowskimi. Cena wynosiła 181,260 złp., a długi na nich w tejże wysokości były takie:

1. *Teresa z Niegolewskich*, żona *Franciszka Miaskowskiego*, miecznika wschowskiego, miała na dobrach sumy posagowej 40,000 złp., prowizyi zaległej 16,000 złp.

2. *Ludwika z Niegolewskich* Doręgowska miała na nich sumy posagowej 40,000 złp., prowizyi zaległej 8000 złp.

3. *Zygmunt i Ernest Drzewieccy*, synowie niegdy *Mikołaja*, 30,000 złp., pretensyi 3000 złp., przez transfuzją od *Kołaczkowskiego* nabytych 5000 złp.

4. *Barbara z Gaszyńskich Maciejowa Gorzeńska* 13,000 złp.

<sup>1)</sup> Akta, tyczące się majątności wolsztyńskiej.

5. *Jadwiga z Racięskich Racięska* 12,900 złp.

6. *Zygmunt Dziembowski*, Powodowa i części Wielkiego Niałka dziedzic, 2000 złp., prowizyi zaległej 1300 złp.

Nadto rościł sobie kościół sielecki prawo do 1500 złp. i tyleż kościół żernicki, które to sumy, gdyby się okazało, że im się nie należą, miały być wypłacone *Niegolewskim*.

*Franciszek z Błociszewa Gajewski*, starosta kościański, kasztelan konarski, ożeniony z *Wiktoryą Choińską*, był synem *Łukasza*, kasztelana santockiego, i *Elżbiety z Kuczborga Kuczborskiej*, a wnukiem *Wojciecha*, kasztelana rogozińskiego, i *Apolinary z Bnina Opaleńskiej*<sup>1)</sup>.

Przy podziale dóbr ojcowskich, dokonany w Czaczu 1703 r., za pośrednictwem stryja *Franciszka*, kasztelanica rogozińskiego, otrzymał był *Franciszek Gajewski* Czacz, Przysiekę Polską, Zimino, część Karśnic i część Księginek, brat zaś jego *Stanisław Suśnię*, Wielo-

<sup>1)</sup> Tamże.

wieś, Unisław, Rosnowo, Rosnówko, Jarosławice i dezertę Skoraczewo.<sup>1)</sup>

Po objęciu majątności wolsztyńskiej potwierdził Franciszek Gajewski 1729 r. lutrom przywilej kościelny za opłatą 3 dukatów.<sup>2)</sup>

W r. 1730 znowu szarańcza i liszki wielkie wyrządziły szkody mieszczańom wolsztyńskim.<sup>3)</sup>

W tymże roku zamienił Franciszek Gajewski folwark Karpicko na Ołędry, osadzając w nim Niemców luterskiego wyznania, a od króla Augusta II. wyjednał dla Wolsztyna dodanie do 7 jarmarków 4 nowych.<sup>4)</sup>

W dwa lata później (1732) przejeżdżał dwa razy przez Wolsztyn August II, król polski. Za drugim razem wysłuchał mszy ś. w kościele katolickim.<sup>5)</sup>

W tymże roku (1732) kupił Gajewski Tłoki od Ernesta Seydlica, a w rok później (1733) w środę przed Świętka-

<sup>1)</sup> Akta, dotyczące się Otoczna, Gajewskich i Skarbków.

<sup>2-3)</sup> Historia kościoła luterskiego.

mi umarł.<sup>1)</sup> Był on, jak jego potomkowie, dla luterskich poddanych łaskawym panem.

Dziećmi jego, z *Wiktoryi Choińskiej* zrodzonymi, byli:

1) *Andrzej*, zmarły bezpotomnie,

2) *Antoni*, kasztelan nakielski, ożeniony z Izabelą Mycielską,

3) *Rafał*, ożeniony 1<sup>o</sup> z Józefą z Brudzewa Mielżyńską, 2<sup>o</sup> z Katarzyną z Tworzyanek Tworzynańska,

4) *Anna*, żona Józefa Potockiego, kasztelana kamienieckiego.

Z tych otrzymał *Rafał* na mocy testamentu ojcowskiego, spisane go w Wolsztynie dnia 11 maja 1733 r., majątność wolsztyńską.

W następnym roku obchodzono w Wolsztynie w niedzielę Sexagesimae uroczyste koronacją Augusta III. Podczas kazania w luterskim kościele zerwał się straszny orkan, który przeraźliwym zakończył się piorunem.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>2)</sup> Historia kościoła luterskiego.

Rok 1737 zaznaczył się wielką wilgocią, skutkiem czego powstała drożyzna. Na jakąś zaraźliwą chorobę całe rodziny wymierały, zaraza padła też na bydło, wreszcie gwałtowny wicher obalił wieżę kościoła ś. Katarzyny w Komorowie, a wieżę kościoła lutereckiego uszkodził.<sup>1)</sup>

W tym roku ewangelik Fiedler został burmistrzem, a drugi, Blach, kolektorem, z czego wnosić należy, że lutrzy w tym czasie zyskali liczebną przewagę w mieście.

Rok 1739 znowu był bardzo nieomyślny. Najprzód spadł grad tuż wokoło miasta, potem w ciągu lata pojawiły się wilki pod Wolsztynem i wiele szkód wyrządzały, wreszcie nastąpiła tak ostra zima, że ryby w jeziorze wolsztyńskim pomarzęły; kto je jadł mimo zakazu, pępał w śmiertelną chorobę.<sup>2)</sup>

Natomiast rok 1742 wielkie korzyści przyniósł mieszczanom, tak się bowiem

<sup>1)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>2)</sup> Historia kościoła lutereckiego.

obrodził owoc w Wolsztynie, gdy przeciwnie wiele mił wokoło wcale go nie było, że z dalekich stron, np. z Głogowy, poń przybywano i wysokie płacono ceny.<sup>1)</sup>

W r. 1745 następujące bractwa były w mieście:

1) <i>szewskie</i>	członków	41.
1) <i>strzeleckie</i>	—	8.
3) <i>sukiennicze</i>	—	11.
4) <i>stolarskie</i>	—	8.
5) <i>piwowarskie</i>	—	14.
6) <i>piekarskie</i>	—	9.
7) <i>garncarskie</i>	—	4.
8) <i>krawieckie</i>	—	12.
9) <i>kuśnierskie</i>	—	9.
10) <i>kowalskie</i>	—	3.
11) <i>rzeźnicze</i>	—	5.

Do żadnego cechu nie należało 12 rzemieślników, pomiędzy nimi niejakiś Libelt.

Domów żydowskich było 27. Burmistrzem był Walenty Stanczewski.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

W r. 1751 straszny pomór bydła zubożył wielu mieszczan.<sup>1)</sup>

Już w r. 1743 kazał Rafał Gajewski generalnemu swemu komisarzowi, Wojciechowi Radomskiemu, zaprowadzić nową ordynacją miejską. Atoli nie stosowali się do niej ani burmistrzowie ani rajcy, dochody sobie przywłaszczali, rachunków nie zdawali, porządku nie przestrzegali, skutkiem czego miasto upadło. Wydał więc Rafał Gajewski dnia 4 stycznia 1769 r. nową ordynacją, której główne postanowienia były takie:

Wybór burmistrza i rajców odbywa się nazajutrz po Nowym Roku po wysłuchaniu mszy św. do ś. Ducha. Zamek potwierdza ich, poczem wybrani składają przysięgę, że sprawiedliwość prędko i sumiennie wymierzać będą i to nie przy kuflach po domach, lecz na ratuszu.

Od większych spraw płaci się 6 złp. za sesyą, od mniejszych 3—4 złp., a

<sup>1)</sup> Historia kościoła lutereckiego.

gdy strona prosi o zwłokę, od drugiej sesyi nic się nie płaci.

Pisarz ma protokoły w jedną księgę wpisywać, ale zapisów sprzedaży gruntów, domów, ogrodów bez wiedzy zamku nie czynić, za wyciągi z ksiąg miejskich ma pobierać w sprawach większych 6 złp., w mniejszych 2 złp., od zapisów większych 6 złp., od innych po złotemu od arkusza.

Od wszystkich spraw część jedna przywien wedle proporcji ma być odawana do zamku.

Przy zapisach domów miejskich, gruntów i ogrodów płaci się od każdego 100 złp. 4 złp., z których 2 należą się dziedzicowi, a 2 urzędowi.

Nikogo do miasta ani też do cechów bez wiedzy zamku przyjmować nie wolno, osiadający zaś płaci dwie części od przyjęcia prawa miejskiego dziedzicowi, trzecią miastu, a czwartą urzędowi.

Pogłówne płaci każdy.

Dla wybierania targowego, jarmarczego i brukowego mają być trzy szla-

ki: jeden przy bramie Niałeckiej, drugi na Białej górze, a trzeci w ulicy Żydowskiej. Pieniądze kładzie się do trzech skarbon zamykanych. Za niepilność i nierzetelność płaci wybierający trzy grzywny do zamku i trzy do kasy miejskiej.

Dochód z 8 jarmarków należy do zamku. Podczas takich jarmarków pieniądze wybierają ludzie dworscy.

Żadnego podatku na obywateli bez pozwolenia dziedzica nakładać nie wolno. Na żołnierza krajowego czy obcego płacą żydzi grosz szósty.

Składka na stróżów nocnych, miejskiego i organistę wynosi z domu rocznie 3 złp. 6 groszy, od komorników po groszy 24, żydzi płacą roczną sumę ryczałtową w ilości 46 złp.

Organista pobiera rocznie 120 złp., dwaj stróże i miejski po 60 złp.

Przysięgły wagmeister pobiera od kamienia wełny po groszy 2, od innych przedmiotów po groszu do kasy miejskiej, na końcu roku zaś przy generalnych rachunkach ma dostać grosz trzeci.

Rzeźnicy płacą od jatek rocznie do kasy miejskiej złp. 24.

Urzednicy składać mają co kwartał rachunki, a co rok generalne.

Ponieważ skutkiem niesumienności urzedników miasto zabrnęło w długi, więc nie wolno burmistrzowi szafować pieniędzmi bez wiedzy dziedzica i pospólstwa.

Miasto ma sprawić sikawkę, a każdy ma mieć ręczną sikawkę, haki, drabki i naczynia do wody.

Ponieważ w kasie pustki, więc ci, co na reparacyą studzien pieniądze wybierali, a ich nie reparowali, mają zwrócić pieniądze, to samo mają „pod sumieniem“ uczynić ci, co przez lat wiele wolnymi się czynili od podatków rzeczypo-  
spolitej, pańskich i miejskich, jako to pogłównego, czopowego, szeleżnego, młynkowego, kotłowego, talerowego i składkowego.

Burmistrzowie przynajmniej od lat 6 mają oddać miastu jarmarkowe, targowe, brukowe, wkupne, pieniądze od wagi, rzeźników i żydów.



Dwaj mieszczanie osiadli, wyznaczeni przez burmistrza, mają z komisarzem co miesiąc rewidować kominy, górki i komórki, gdzie pod utratą nie wolno chować siana ani słomy.

Po dwóch mieszczan będzie kolejno ze stróżami obchodzić nocą miasto i zamek.

Komornicy i komornice bez rzemiosła uprząć mają kądzieli po 3 sztuki do zamku albo dać po 3 złp.

Za pastwisko od bydła miejskiego płaci się od sztuki po złotemu.

Młodzi winni są czynić posługi starszym „niesprzeczne i nieuporczywe“ pod winą komórki i grzywien pięciu za nieposłuszeństwo.

Podatki winni płacić wszyscy punktualnie pod karą komórki, utraty rzemiosła i handlu, prawa warzenia piwa, a nawet pod utratą dóbr.

Równocześnie odnowił Rafał Gajewski *przywilej strzelecki* króla Michała z r. 1671 tej treści:

1. Po obraniu nowych urzędów burmistrz ma postanowić starszego strzeleckiego.

2. We wtorek Świąteczny wszyscy bracia powinni pójść na mszę pod winą funta wosku.

3. Każdy brat z swojej własnej strzelby strzelać powinien pod przypadkiem trafaru.

4. Mają po 9 trafarów.

5. Król nowy, nim go wyprowadzą z strzelnicy, powinien przysiądz i czterech braci dobrze osiadłych stawić, którzy za klejnoty i za niego zaręczą.

6. Przy skończeniu królestwa swego powinien oddać klejnoty zupełne w dzień Bożego Wstąpienia, dwa talary, ciele z nóżkami, kolacją, pół beczki piwa i złotych 30 do skarbu.

7. Każdy król daje piwa beczek cztery: dwie w czwartek odprowadzającym go do domu, trzecią we wtorek Świąteczny przy ukończeniu królestwa, za czwartą zapłaci do skarbu.

8. Na Zmartwychwstanie Pańskie, na Boże Ciało wszyscy bracia strzelać powinni pod winą funta wosku.

9. Król ma wolne robienie piwa warówcztery na rok i od wszelkich z osoby

swojej wolny jest podatków i wszelkim towarem wolno mu kupczyć.

10. Wkupnego każdy ma dać tymfa, wstępno także tymfa, pół beczki piwa i talar bity do skarbu.

11. Na „farynę“ składać się powinni każdy po złotemu i groszy 15 i według trafaru sztukę onej brać będą.

12. Żaden mieszczanin ani brat nie powinien kupczyć solą ani jej skupować na handel ani też do podziału, chyba wzięwszy beczkę jedną lub drugą od króla, tedy wolno będzie nią się dzielić, pod winą grzywien 15 i to do skarbu pięciu, do zamku dziesięciu.

Ordynacya, dana przez Rafała Gajewskiego *bractwu piwowarskiemu*, brzmiała:

1. Piwowarowie mają w swoim przywileju, aby przez połowę pszennego słodu z jęczmiennym tj. ćwiercień trzy pszenno, tyleż jęczmiennego miary wolsztyńskiej melali naraz w słodowcu pańskim. Którzy, gdy się na drogość pszenicy skarżą, pozwalam im

na każde robienie piwa we dwóch majstrów brać samego słodu jęczmiennego ćwiercień dziewięć miary wolsztyńskiej starej, a że więcej przybyło mlewa, przez co się pańskie konie bardzo ni-szczą, od słodu tego dwaj a dwaj melacy płacić będą do zamku, już to rachując z owsem i trojakiem za pszenicę, według punktu w przywileju wyrażonego, każdy z nich po złotych 15 i te pieniądze przy melciu słodu powinni oddać do zamku.

2. Aby mielczarz miejski był przysiężny i słady miejskie do młynka pańskiego sprawiedliwie mierzył, a z tak wymierzonego słodu nie powinien robić więcej piwa na war cały tylko beczek dwadzieścia, a to dla każdego z piwowarów dwóch, wraz z sobą piwo robiących, rachując po beczek dziesięć, czego piwowarowie dwaj przysiężni, od starszego do pomocy sobie przybrani, tak przy zlewaniu piwa, jako też wizytując sklepy, wiernie doglądać powinni, aby więcej beczek nie dobierano w sklepach pod winą grzywien dziesięciu na każdego włożoną.

3. Gdyby się pokazało więcej sładu przywiezionego do młynka nad powinność, ten nadmiar przypada na pana, a mielczarz miejski podpada winie grzywien dziesięciu.

4. Aby na samą tylko nową miarę piwo szynkowali zawsze, szelągami drożej półgarca od pańskiego pod winą grzywien dziesięciu.

5. Aby żaden piwowar nie ważył się poddanym i niepoddanym generalnie wszystkim we wsiach, do majątności wolsztyńskiej należących, mieszkającym, jako też i ludziom na Suchedni służącym, w liberyi zamkowej chodzącym, kwarty piwa nalać za pieniądze pod winą grzywien dziesięciu.

6. Aby starszy piwowarski od każdego waru piwa według przywileju wybierał kotłowego złotych trzy do kasy cechu piwowarskiego na reperacyą browaru, którą to kasą nie powinien szafować bez opowiedzenia się bractwu i doniesienia zamkowi o pilnej reperacyi potrzebie, a z wydatku kalkulować się sprawiedliwie powinien.

7. Żaden nie może być przyjęty do cechu piwowarskiego bez konsensu pańskiego i oddania honorarium talarów bitych dziesięciu do zamku, jako też bractwu uiścić się ma według przywileju.

8. Gdyby który piwowar nie miał sładu gotowego, temu kolej przepada, inny zaś na jego miejsce wstępuje.

9. Aby żaden piwowar od drugiego nie kupował kolei.

10. Aby każdy piwowar w swoim własnym domu piwo szynkował.

11. Aby corocznie kolej nowa na rejestr była spisana: jeden egzemplarz oddany do zamku, drugi u starszego piwowarskiego ma być zostawiony, w której kolei mieścić się powinny wary oprócz kolejowe, bez przeszkody jednak kolei, aby podatki tak rzeczypolitej, jako też zamkowi i miastu nie upadały, które generalnie wszyscy obywatelci piwo robiący płacić będą powinni, oprócz warów królewskich.

12. Aby ordynacya ta dla pamięci lepszej i uwagi czytana była co kwar-

tał w cechu piwowarskim, przeciwko której gdyby kto wykroczył, a starszy go nie ukarał, przestępca podpada wina grzywien dziesięciu, starszy zaś za niedobór winien dać do zamku grzywien dwadzieścia.

Przepisał wreszcie Rafał Gajewski przysięgi dla burmistrza, podburmistrza, wójta, pisarza, rajców sześciu burmistrzowskich, asesorów czterech wójtowskich, wameistra, starszego strzeleckiego i starszego piwowarskiego, a w końcu ordynacyi taki zrobił dopisek:

„Żeby żaden mieszczanin nie dawał na rzemiosło szewskie synów, gdyż i tak się używić nie mogą.“

Rafał Gajewski miał stryjeczną siostrę *Anne*, jedyne córkę Stanisława Gajewskiego, kasztelanica santockiego, i Ludwiki Cerekwickiej, a żonę Jana hrabiego z Góry Skarbka, podkomorzego królewskiego, starosty tuszyńskiego, później kasztelana inowrocławskiego, syna Franciszka i Anny Kadzidłowskiej, a dziedzica Izbicy, Otoczna, Chwałkowic, połowy Węgierek i dezerty Grabianki.

Po bezpotomnej śmierci Anny ożenił się Skarbek z Maryanną de Bruchenthal, która, przeżywszy go, wyszła za Michała Aleksandra księcia Światopelka Czetwertyńskiego, starostę tuszyńskiego.

Z owym Skarbkim i jego spadkobiercami toczył Rafał Gajewski długi proces o sumę posagową Anny, wynoszącą 66,000 złp., oraz o pozostałe po niej ruchomości, ale końca procesu nie doczekał się.<sup>1)</sup>

Na Rafała też i brata jego, Antoniego, Gajewskiego, spadły po Annie z Gajewskich Skarbkowej dobra Suśnia, Wielowieś, Unisław, Rosnowo, Rosnówko, Jarosławice i dezerta Skoraczewo. Ponieważ jednak mąż Anny, Jan hrabia z Góry Skarbek, miał na tych dobrach dożywocie, więc dopiero po jego śmierci, w r. 1772, zostali obadwaj bracia do nich urzędownie wpuszczeni, poczem Antoni odstąpił je bratu Rafałowi za 168,000 złp.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Archiwum St. hr. Mycielskiego. Akta, dotyczące się Gajewskich, Skarbków itd.

<sup>2)</sup> Tamże.

Rafał z Błociszewa Gajewski, kasztelan rogoziński, umarł 10 kwietnia 1776 r. w Borzęciczkach jako dziedzic Wolsztyna z przyległościami, Tłok, Rosnowa, Rosnówka, dwóch części Chojna, Stwólna, Podborowa, Skoraczewa, Otoczna, Chwałkowic i Borzęciczek z przyległościami.

Z pierwszej żony, *Józefy z Brudze-wa Mielżyńskiej*, córki Franciszka Mielżyńskiego, kasztelana śremskiego, i Krystyny Skaławskiej, pozostawił dwie córki:

- 1) *Wiktorya*, żonę Jana Kwileckiego, podkomorzego królewskiego,
- 2) *Annę*, która wyszła najprzód za Andrzeja Radolińskiego, podkomorzego wschowskiego, dziedzica Białej i założyciela miasteczka Radoliny, a po jego śmierci za Fryderyka Flottowa. W r. 1798, dnia 25 lutego mianowała Anna syna swego, Józefa Radolińskiego, pełnomocnikiem swoim do odebrania od braci przyrodnich Gajewskich przynależnego jej posagu. Umarła, lat mając 60, d. 27 maja 1810 w Szka-

radowie u zięcia swego, Franciszka Garczyńskiego, który z jej córką, Katarzyną Radolińską, miał syna Stefana, poetę, przyjaciela Adama Mickiewicza.

Z drugiej żony, *Katarzyny z Tworzanynek Tworzyańskiej*, pozostawił Rafał Gajewski

- 1) *Adama*,
- 2) *Bonawenturę*, starostę powidzkiego, komisarza cywilno-wojskowego województwa kaliskiego w r. 1792,
- 3) *Ksawerego*,
- 4) *Alozycyą*, żonę Michała Krzyżanowskiego,
- 5) *Franciszkę*, żonę Sczanieckiego, zmarłą bezdzietnie w Brodnicy w powiecie bukowskim, dnia 31 stycznia 1799 r.

Ci Gajewscy jako pochodzący od *Apolinary z Bnina Opaleńskiej* odziedziczyli  $\frac{3}{64}$  część dóbr po zmarłym w r. 1775 ostatnim Opaleńskim Wojciechu, wojewodzie sieradzkim, dziedzicu Opale-

lenicy, Grodziska, Bukówca i Zdroy z przyległościami.<sup>1)</sup>

Adam, Bonawentura i Ksawery Gajewscy byli w czasie śmierci ojca małoletni. W ich więc imieniu prowadziła dalej matka ich, Katarzyna z Tworzynańskich, proces z Skarbkami o posag i ruchomości po Annie z Gajewskich Skarbkowej. Wygrawszy go, weszła 1779 r. w posiadanie Otoczna, Chwałkowic, połowy Węgierek i dezerety Grabianki<sup>2)</sup> na mocy dekretu komiarskiego gnieźnieńskiego z dnia 9 sierpnia tegoż roku, który pretensją Gajewskich do spadkobierców Jana hrabiego z Góry Skarbka oszacował na 202,364 złp. 26 groszy.

Przeciwko temu dekretowi wystąpił książę Michał Aleksander Światopełk Czetwertyński jako ojczym i opiekun Eugeniego, Kaspra i Michała Skarb-

<sup>1)</sup> Archiwum p. St. ks. Mycielskiego. Akta dotyczące się Gajewskich.

<sup>2)</sup> Dobra te kupił Jan hrabia z Góry Skarbek, starosta tuszyński, w r. 1746 za 88,000 złp. od Jakóba z Chraplewa Łąckiego, syna Wojciecha i Ewy Brezianki.

ków, w końcu jednak, dnia 12 lipca 1781 r. zawarł z Gajewskimi w Borzęcinkach z przyzwoleniem Piotra, wojskiego brzesko-kujawskiego, i Jana Skarbków układ, mocą którego sprzedał owe dobra Gajewskim za 130,000 złp., a resztę długu tj. 72,364 złp. 26 gr. zobowiązał się wypłacić gotówką lub inne dobra wypuścić.<sup>1)</sup>

Jeszcze w r. 1792 wystąpili z pretensjami do Gajewskich z powodu owej sprawy spadkowej Skarbkowie Eugenii, pisarz aktowy województw kujawskich, Kasper, rotmistrz kawalerii narodowej, orderu ś. Stanisława kawaler, i kasztelanic Michał, synowie kasztelana Jana, ale, zdaje się, na próżno.

Wdowa po Rafale, kasztelanowa Katarzyna z Tworzynańskich Gajewska, miała dożywocie na Wolsztynie z przyległościami. Domowym jej kapelanem był ex-jezuita Franciszek Rembowski, a drugi ex-jezuita, Marcin Orłowski, jej

<sup>1)</sup> Archiwum itd. Akta, dotyczące się Gajewskich, Skarbków itd.

komisarzem generalnym i plenipotentem. Tak jak mąż jej była dobrodziejką kościoła wolsztyńskiego. Umarła 17-go stycznia 1799 r.

Z synów Rafała z Błociszewa Gajewskiego, kasztelana rogozińskiego, średni *Bonawentura* pozostawił z Anny Mielżyńskiej, córkę *Sewerynę*, która wyszła za Krzyżanowskiego, i syna *Józefa*, który, służąc w czwartym pułku piechoty, zginął w r. 1831 pod Ostrołęką, a z Jolanty Mycielskiej córkę *Leokadyą*, która wyszła za hr. Benzeltjerna-Engestroema, ojca zasłużonego wielce śp. hr. Wawrzyńca.

Najmłodszy syn Rafała *Ksawery*, który, odziedziczywszy Borzęciczki z przyległościami, sprzedał je dnia 26 czerwca 1801 r. za 800.000 złp. Józefowi Radolińskiemu, umarł bezdzietnie 25 października 1828 r.

Najstarszy zaś syn kasztelana Rafała *Adam* objął dobra wolsztyńskie wraz z Wroniawami i Tłokami w r. 1797 w sumie 83,333 talarów, 8 groszy.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> H. Wuttke, Städtebuch.

Wolsztyn liczył wówczas 1554 mieszkańców, między tymi 561 żydów; czwartą część ludności stanowili Polacy. W mieście było:

kupców	24.
handlarzy mąki	11.
młynarzy	11.
piekarzy	9.
rzeźników	6.
pałących wódkę, winiarzy i szynkarzów	22.
piwowarów	31.
szewców	60.
krawców	20.
sukienników	16.
kuśnierzy	12.
czapników	6.
kapeluszników	2.
rękawiczników	4.
plócienników	5.
stolarzy	4.
kołodziejów	4.
bednarzy	2.
muzyków	2.
oberżystów	3.
introligatorów (żydów)	4.

Nadto byli w mieście cieśla, garni-

carz, szklarz, kordybannik, guzikarz (żyd), ludwisarz, kowal, farbierz, siodłarz, mydlarz, powroźnik, ślósarz, kamieniarz, kominiarz i piernikarz.

Dochodu miało miasto 340 talarów, rozchodu 325 talarów.<sup>1)</sup>

Po krótkim panowaniu pruskiem od r. 1793—1806 przeszedł Wolsztyn w skład Księstwa Warszawskiego. W cztery lata później spotkała go wielka klęska.

Dnia 19 września 1810 r. o 5 po południu, gdy wielka część mieszczan pracowała w polu w ogrodach, w dzień gorący, po kilkotygodniowej suszy, wybuchł pożar w ulicy Żydowskiej i przy dość silnym wietrze ogarnął w mgnieniu oka całe miasto. Ratusz, kościół ewangelicki, synagoga, browar miejski i 164 domy miejskie (było łącznie 225) zgorzały. Spaliła się także piękna wieża kościoła katolickiego, a sam kościół stałby się był pastwą płomieni, gdyby go przytomność i sprężystość p. Koczorowskiego z Gościeszyna nie uratowały.<sup>2)</sup>

<sup>1-2)</sup> Historia kościoła lutereckiego.

Pogorzeli kupcy, gorzelani, piowarzy, piekarze, rzeźnicy i większa część młynarzy i najlepszych rzemieślników, którzy płacili dziedzicowi pewne z dawna ustanowione daniny.

Ponieważ Adam Gajewski miał dochód tylko z rzemiosł i domów (od domu w mieście płacono czynszu 8 złp., a na przedmieściu 9—36 złp.), a żadnych gruntów w mieście nie posiadał, przeto straty jego były wielkie. Przed pożarem przynosiło miasto 8088 złp., ubyło przez pożar 7171, pozostało mu więc łącznie 917 złp.<sup>1)</sup>

Pomimo owej strasznej klęski liczył Wolsztyn w 6 lat później 1661 mieszkańców, 17 warsztatów sukienniczych i 12 przędzalni wełny.<sup>2)</sup>

Ratusz odbudowano kosztem rządu pruskiego 1835 r., bóżnicę 1842 r.

Już po pierwszej okupacji Wielkopolski ograniczył rząd pruski władzę Adama Gajewskiego nad miastem, po roku 1815 zaś łącznie mu ją odebrał, a na mocy prawa z dnia 15 maja 1833

<sup>1)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>2)</sup> Wuttke, Städtebuch.



r. zniósł wszelkie osobiste i procederowe podatki, składane dziedzicowi, którego odszkodowanie kasa państwowa wzięła na siebie.

Tak przestał Adam Gajewski być panem Wolsztyna.

W ciągu XIX wieku powstały w mieście rozmaite zakłady naukowe i dobroczynne, z których na tem miejscu wspominamy szkoły elementarne katolicką, ewangelicką i żydowską, szkołę realną, seminaryum nauczycieli katolickich i zakład dla ociemniałych, który przeniesiono później do Bydgoszczy. W gmachu po nim mieszkał jako fizyk powiatowy dziś sławny na cały świat profesor uniwersytetu berlińskiego *dr. Koch*, który tu pierwsze swoje porobił odkrycia.

W r. 1905 liczył Wolsztyn,<sup>1)</sup> w którym znajduje się urząd landrata powiatu babimojskiego, 3436 mieszkańców i to 1735 katolików, 1419 protestantów i 281 żydów.

<sup>1)</sup> Neumann, Orts- und Verkehrs-Lexikon des deutschen Reichs z r. 1905.

Kolej żelazna łączy Wolsztyn<sup>1)</sup> z Leszmem i Zbąszyniem.

Miasto bardzo przyjemne sprawia wrażenie.

\* \* \*

Na dobrach wolsztyńskich mieli Cysterksi z Obry w końcu XVIII i na początku XIX wieku zapisaną sumę 50,000 złp., od której płacił Adam Gajewski rocznej prowizyi 2500 złp.<sup>2)</sup>

Na mocy dekretu królewsko-południowo-pruskiej rejencji w Poznaniu z dnia 1 września 1800 r. miał Józef Niemojowski wypłacić mu z puścizny Opaleńskich 60,000 złp.<sup>3)</sup>

Adam Gajewski miał długą sprawę z dozorem kościoła farnego wolsztyńskiego i konsystorzem poznańskim o 2000 złp.

Sprawa tak się miała:

Brat Adama, Bonawentura, pożyczł dnia 2 czerwca 1792 r. od ks.

<sup>1)</sup> W mieście jest kasa oszczędności, kasa Raiffeisenowska, parowy tartak i słynny browar Dokowicza.

<sup>2)</sup> Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

<sup>3)</sup> Akta, dotyczące się Gajewskich itd.

Franciszka Bębnowskiego, proboszcza wolsztyńskiego, a kanonika inflanckiego, 2000 złp., zapisanych przez niegdy Elżbietę z Pawłowskich Bielińską, kasztelanową łędzką, w r. 1763 kościołowi wolsztyńskiemu na Jabłonowie i Węglewie, a przez jej spadkobierców, małżonków Zakrzewskich, małżonków Mikorskich, Walknowskiego i braci Zakrzewskich w r. 1792 wypłaconych. Tę sumę zahipotekował Bonawentura Gajewski na dobrach wolsztyńskich bez zezwolenia braci, wówczas jeszcze dóbr owych współdziedziców.<sup>1)</sup>

Tę tedy sumę zgłosił ks. Bębnowski przy regulacji hipoteki za południowopruskich czasów do zahipotekowania na dobrach wolsztyńskich, ale Adam Gajewski, objąwszy je na swą wyłączną własność, zaprotestował przeciwko temu. Proces toczył się wiele lat, aż wreszcie pomyślnie zakończył się dla Gajewskiego w sądzie międzyrzeckim d. 6 sierpnia 1832 r. Dozór kościoła

<sup>1)</sup> Akta, tyjące się kościoła wolsztyńskiego w archiwum p St. hr. Mycielskiego.

apelował wprawdzie, ale po niejakiś czasie cofnął apelacją i wyrok stał się prawomocny.<sup>1)</sup>

Drugi proces miał Adam Gajewski z ks. Baruszewskim, proboszczem w Świerczynie.

Chodziło o czynsz 10 grzywien od 200 dukatów, który w r. 1534 Mikołaj i Jakób Ilowieccy zapisali Janowi Gostyńskiemu, altarzyście kościoła świerczyńskiego, na wyderkał, sumę owę przenosząc z Wilczyna na Wolsztyn.

Przy regulacji hipoteki dóbr wolsztyńskich zgłosił dług ten 1796 r. altarzysta świerczyński, ale Adam Gajewski zaprotestował i rozpoczął się także długoletni proces, który zakończył się pomyślnym dla Gajewskiego wyrokiem sądu międzyrzeckiego z dnia 8 czerwca 1830 r., potwierdzonym przez sąd apelacyjny d. 16 lipca 1831 r. Sąd oparł się najprzód na wizycie kościoła świerczyńskiego z dnia 8 grudnia 1807 r., która opiewała:

<sup>1)</sup> Archiwum p. St. hr. Mycielskiego. Akta kościelne.

„Prócz tych sum są jeszcze dwie podług dawniejszych wizyt zapisane kościołowi tj. na Wolsztynie dukatów 200, druga złp. 2000 na synagodze poznańskiej, lecz *autentycznych dokumentów niemasz na te sumy*, a zatem quereadować by ich należało, i *lubo nie masz śladu, aby kiedy który z proboszczów świerczyńskich od tych sum odbierał prowizye*, trzeba będzie jednakowoż dochodzić przyczyn i tych dwóch znacznych kapitałów.“

Powtórę opierał sąd swój wyrok na tem, że zapis nastąpił w grodzie poznańskim, a nie w grodzie, do którego jurysdykcyi Wolsztyn należał, po trzecie, że zapis uczyniony był na wyderkaf, wreszcie, że sprawa była przedawniona.<sup>1)</sup>

Żoną Adama Gajewskiego była *Eleonora Garczyńska*, córka zmarłego w r. 1773 generał-majora Stefana Garczyńskiego,<sup>2)</sup> dziedzica miasta i zamku

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> Genealogia Garczyńskich wedle akt Archiwum p. Stefana hr. Mycielskiego:

Zbąszynia, Przyprostyni (Brandorf), Stefanowa, Stefanowskich Olędrow, Zakrzewka, Nowego dworu (Weidenvorwerk), Edwardowa, Olędrow Strzyżewskich, Powczyńska, Kąt, Rajewa, Dąbrówki (Gr. Dammer), Samsonki, Olędrow Bolewińskich i kamienicy w Poznaniu, w rynku.

Prócz Eleonory miał generał-major Garczyński córkę Antoninę, żonę Arnolda hr. Skórzewskiego, i synów Antoniego, Franciszka, Nepomucena i Stefana, od których kupił dobra zbąszyńskie 1797 r. za 160,000 złp. ich brat stryjeczny, rotmistrz Stefan Garczyński. Gajewska i Skórzewska otrzymały po 40,000 złp.<sup>1)</sup>

Dom pp. Adamostwa Gajewskich słynął z gościnności. Wspomina o nim w Pamiętnikach<sup>2)</sup> swoich Andrzej Edward Koźmian, który zatrzymał się

---

Stefan Garczyński herbu własnego generał i major † 1773, dziedzic Zbąszynia z przyległościami.

<sup>1)</sup> Akta, dotyczące się Garczyńskich w Archiwum St. hr. M.

<sup>2)</sup> II., 158.

w Wolsztynie wraz z Aleksandrem Batowskim, wielkim łowczym dworu polskiego, dnia 27 września 1829 r. w przejeździe do Paryża.

Tam zastał Koźmian zięcia pp. Gajewskich, Stanisława hr. Platera, syna Kaźmierza, kasztelana trockiego, podkanclerzego litewskiego, i Izabeli Borchówny, kanclerzówny wielkiej litewskiej, a brata Ludwika hr. Platera, kasztelana Królestwa kongresowego.

Stanisław hr. Plater (ur. w Dowgieliszkach na Litwie 1782 r.); major artyleryi wojska polskiego, wystąpiwszy wkrótce po r. 1815 z wojska, oddał się całkiem naukom. „Położył on — pisze o nim Koźmian w Pamiętnikach — w piśmiennictwie, a zwłaszcza w oddziale nauk geograficznych<sup>1)</sup> zasługi.

<sup>1)</sup> Główniejsze jego prace: „Jeografia wschodniej części Europy czyli opis krajów przez narody słowiańskie zamieszkanych“. Wrocław 1825. „Atlas historique de la Pologne“. Poznań 1827. „Wybór dzieł dramatycznych Augusta Kotzebue, z niemieckiego tłumaczony“. Warszawa 1827. „Plans des sièges et batailles qui ont eu lieu en Pologne pendant les XVII et XVIII siècles“. Poznań 28. „Mała Encyklopedia pol-

Wolsztynie

- |                                   |   |  |  |                                |  |
|-----------------------------------|---|--|--|--------------------------------|--|
| 1. Antoni, prefektka-liski, ster. | 2. Franciszek, pułkownik wojsk polskich, dziedzic Kosiłowa i Szkaradowa † w Radomiu 7 listopada 1812 r. Żona: Katarzyna Radolińska. | 3. Nepomucen, pułkownik, wnuk wojsk pol., z Łęga w pow. śremskim. Umarł bezdzietnie w Zbąszyniu. | 4. Stefan z Szerleja, podprefekt krotoszyński. | 5. Eleonora, m. Adam Gajewski. | 6. Antonina, m. Arnold hr. Skórzewski. |
|-----------------------------------|---|--|--|--------------------------------|--|

- |   |                            |                  |                 |                                  |
|---|----------------------------|------------------|-----------------|----------------------------------|
| 1. Bonawentura Rożnowa w pow. krotoszyńskim, major. | 2. Nepomucen z Szkaradowa. | 3. Stefan poeta. | 4. Antoni ster. | 5. Laura, m. Apolinary Gajewski. |
|---|----------------------------|------------------|-----------------|----------------------------------|
- Tym trzem dzieciom Franciszka zapisała Aniela z Kwileckich Węgorze-wska po 20,000 złp.

był przytem najwyborniejszym artystą dramatycznym, zdolnym wystąpić na najpierwszych teatrach paryskich. Rzecz dziwna, w potocznej rozmowie jąkał się, nieraz się zaciął i z trudnością zaczął tego słowa domówił. Grając komedią, nigdy mu się to nie zdarzyło i nie tylko wybornie, ale jeszcze najpłynniej rolę, której się wyuczył, przepowiedział." „Dowcip przyjemny i umysł oświecony zajmującym czynił jego towarzystwo."

Na początku swej historii Jana III. powiada Salvandy, że go do podjęcia tej pracy Stanisław hr. Plater skłonił.

Z sąsiadami Mielżyńskimi z Chobienic, Koczorowskimi z Gościeszyna, Bnińskimi z Karny, Dziembowskimi z Powodowa utrzymywali pp. Gajewscy przyjazne stosunki. Bawił też przez niejakiś czas w ich domu emigrant Ludwik Orpiszewski, który, ożeni-

---

ska". Leszno 1841—1847. Rozmaite prace jego mieszczą się też w „Przyjacieln ludu“ leszczyńskim. L. Łukaszewicz, Rys. dziejów piśmiennictwa polskiego. Poznań 1860 str. 634.

wszy się z hr. Platerówną, osiadł później w Szwajcaryi.

Z Eleonorą Garczyńską miał Adam Gajewski następujące dzieci:

1) *Antoninę Weronikę*, urodzoną 17 kwietnia 1791 r., a ochrzczoneą z wody w tymże dniu przez ks. Jana Kowalińskiego, wikaryusza kolegiaty ś. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Ceremonii dopełniono 20 kwietnia. Chrzestnymi byli: podczaszy Gotfryd Skórzewski i generałowa Weronika Garczyńska, przytomni: Antoni Garczyński i Anna z Garczyńskich Skórzewska. Antonina wyszła za powyżej wymienionego Stanisława hr. Platera, a umarła 8 października 1866. Mąż jej, doświadczony w ostatnich latach wiele strat rodzinnych, zgasł nagle w Wroniawach, w domu swego syna, dnia 8 maja 1851 r. Oboje pochowani w kościele farnym wolsztyńskim.

2) *Franciszka* Józefa, urodzonego 31 marca 1792 r., ochrzczonego z wody 2 kwietnia przez ks. Aleksandra Lipińskiego, kapelana nadwornego, we dworze w Margoninie. Chrzestnymi byli: An-

toni Garczyński i pani Elżbieta de Lan-  
nis.

3) *Adelajdę* Apolonią Eufrozyne Katarzynę, urodzoną 9 lutego 1799 r. ochrzczoneą przez ks. Franciszka Bębnowskiego, rektora kościoła wolsztyńskiego. Chrzestnymi byli: Maciej Rutkowski i Helena Kamińska. Umarła panną 22 sierpnia 1879 r.

4) *Apoliniego*, ur. 23 lipca 1801 r., ochrzczonego 7 sierpnia przez ks. Franciszka Bębnowskiego. Chrzestnymi byli: generał Wojciech Węgorzewski z żoną Anielą z Kwileckich.

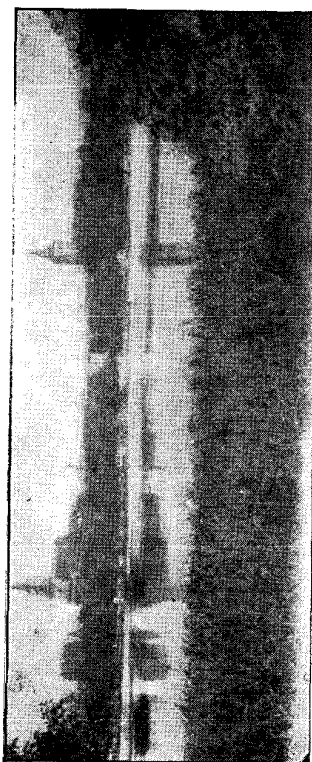
Testamentem, spisany w Komorowie dnia 5 kwietnia 1833 r., rozporządził Adam Gajewski majątkiem swoim w ten sposób:

Syn *Franciszek* nie otrzymał żadnych dóbr ziemskich, bo za życia ojca dostał 44,000 talarów.

Córka *Antonina* hr. Platerowa dostała Wroniawy, Solec i Olędry Soleckie z przyległościami.

Córka *Adelajda* dostała Tłoki i Olędry Tłockie i Cegielskie.

Syn *Apolinary* dostał miasto Wolsztyn, Komorowo, Berzynę, młyn Niałek, wieś czynszową Karpicko, Olędry



Widok Wolsztyna.

Młyńskie i Barłożno, oraz czynsze z młynów wodnych Starego i Nowego z obowiązkiem wypłacenia siostrze Adelajdzie dla wyrównania schedy 100.000 złp.

Żona *Eleonora z Garczyńskich* otrzymała dożywotnio wszystkie dobra ruchome, wolne pomieszkanie w dworze komorowskim, ogród, cztery konie, obrok dla nich i tyle zboża, ile potrzeba jej było do spiżarni, drzewo na opał i masło z Wroniaw, oraz rocznej pensyi 20,000 złp.<sup>1)</sup>

Adam Gajewski umarł 1834 r. w Wolsztynie i w tamtejszym kościele parafialnym pochowany został.

Starszy syn Adama Gajewskiego, *Franciszek*, służył w wojsku polskim i wziął udział w walce o niepodległość 1831 r. wraz z bratem swym ciotecznym, poetą Stefanem Garczyńskim, adjutantem generała Umińskiego, porucznikiem szwadronu jazdy poznańskiej, ozdobionym dnia 12 września 1831 r. krzyżem złotym *virtuti militari*.

<sup>1)</sup> Archiwum p. St. hr. M. Akta, dotyczące się Gajewskich itd.

Po upadku rewolucyi *Franciszek Gajewski*, który dosłużył się stopnia podpułkownika, osiadł w Wolsztynie. Stąd dnia 26 grudnia 1831 r. prosił Stefana Garczyńskiego, aby mu wraz z siostrą Eleonorą, wystawił rewers na 6767 złp., które mu się należały po Antonim Garczyńskim, bracie Stefana.

„Nie żądałbym—pisał<sup>1)</sup>—żadnego rewersu od Ciebie, kochany bracie, gdybyś był w kraju, lecz czy później czy rychlej wiem, że z Prus wyjechać musisz, a epoka, w której żyjemy, nadto rokuje zawieruch politycznych, aby wiedzieć można, co się z nami stanie.“

„Ja ponownie z Polski wygnany, spieszyć się nie myślę na Syberją; siedzę w Wolsztynie i czekam dalszego losu, przedkładając niedostatek nad upodlenie się.“

„Apolinary ciągle w Austrii, również pan Stefan tam siedzi z synem swoim i wielu innych Polaków.“

„Proszę Cię, kochany Stefanie,

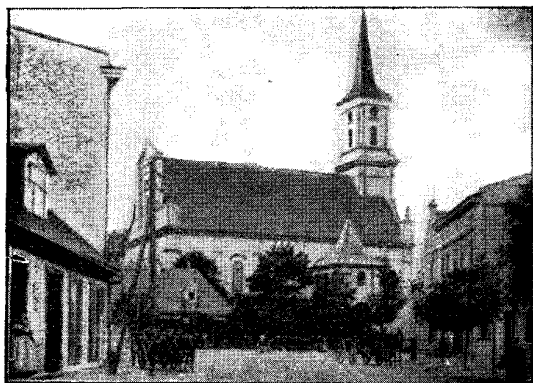
<sup>1)</sup> Tamże. Akta, dotyczące się majątności wolsztyńskiej.

przyślij mi, jeżeli masz jeszcze, modlitwę obozową i gaik olszowy.“

„Bywaj zdrów; obyś kolei Twego przeznaczenia nie przechodził nowemi cierniami.“

„Twój przywiązany brat

F. Gajewski.“



Kościół katolicki w Wolsztynie.

Podpułkownik Franciszek Gajewski ożenił się z Emilią Garczyńską, córką Stefana, podprefekta krotoszyńskiego. Mieszkał przez dłuższy czas w Ko-

smowie w Królestwie, w końcu w Poznaniu, gdzie umarł 9 kwietnia 1868 r. Szanowny ten starzec cieszył się rzadką w podeszłym wieku czerstwością ciała i umysłu. Pozostawił troje dzieci: ks. Ewarysta, Józefa, zmarłego 1889 r., i Melanią, niezamężną.

Młodszy brat Franciszka Gajewskiego, *Apolinary*, pobierał nauki szkolne w gimnazjum francuskim w Berlinie i tam, a później w Heidelbergu uczył się na kursa prawnicze uniwersyteckie. W latach 1827—1830 podróżował po Niemczech i Włoszech w towarzystwie brata ciotecznego, poety Stefana Garczyńskiego, i przez niego zapoznał się z Mickiewiczem. W r. 1830, w początku powstania, powrócił do kraju i zaciągnął się do jednego z pułków litewskich. Po upadku powstania osiadł w Wroniawach, a po śmierci ojca objął Wolsztyn.<sup>1)</sup> Później został radcą Ziemstwa kredytowego. Od siostry Adelajdy Gajewskiej kupił d. 29 września 1841 r. Tłoki z Olędrami Tłockimi i Cegielskimi za 31,241 talarów, 18 sgr. 9 gr.

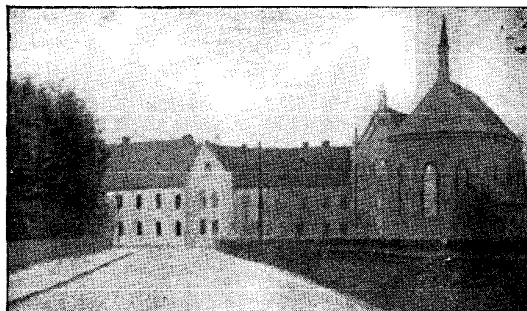
<sup>1)</sup> T. Żychliński, Kronika żałobna.



Prowadził on długi proces z proboszczem wolsztyńskim Henkem i dozorem kościelnym o drzewo.

Na mocy układu, zawartego 5 września 1645 r. między Anną Miękką i Barbarą Powodowską z jednej, a plebanem wolsztyńskim Stanisławem Jakóbem Przyborowskim z drugiej strony, oblatowanego przez ks. Stanisława Masiewicza w grodzie poznańskim w środę wielkanocną 1653 r., mieli plebani wolsztyńscy wolny wręb do lasu wolsztyńskiego do końca XVIII wieku. Ponieważ w tym czasie las był bardzo zniszczony, zawarł Adam Gajewski dnia 15 kwietnia 1799 r. z plebanem Franciszkiem Bębnowskim układ, mocą którego tenże miał otrzymywać, dopóki był plebanem wolsztyńskim, rocznie 25 sążni drzewa lub 25 talarów. I następcy zmarłego 1811 r. Bębnowskiego pobierali rocznie owe 25 sążni drzewa z tą tylko odmianą, że od r. 1833 pleban odbierał drzewo nie z lasów wolsztyńskich, lecz z Wroniaw od Antoniny hr. Platerowej, stosownie do woli i testamentu jej ojca, Adama Ga-

jewskiego. Atoli syn Antoniny, Stanisław hr. Plater, objawszy 1856 r. Wroniawy, nie chciał uznać owej daniny jako obowiązku, ciężącego stale na Wroniawach. O to wytoczył mu proces proboszcz Henke. Przegrawszy sprawę z hr. Platerem, wytoczył proces Apoli-



**Zakład Sióstr miłosierdzia i kaplica chorych i sierot w Wolsztynie.**

naremu Gajewskiemu, ponieważ tenże wolnego wrębu do lasu wolsztyńskiego wzbraniał się dopuścić. Proces zakończył się wyrokiem sądu okręgowego w Wolsztynie z dnia 21 października 1863 r., który proboszczowi przyznał wolny

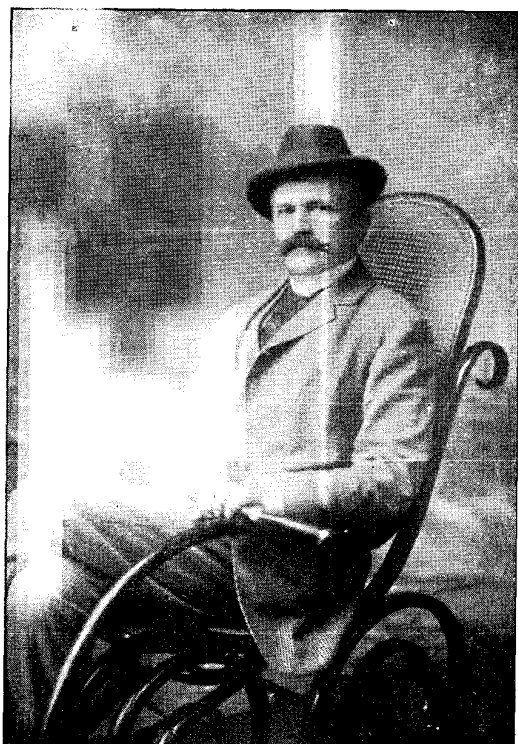
wręb do lasu wolsztyńskiego, ale pretensją jego do 25 sążni drzewa oddalił. Prawa wolnego wrębu zresztą zizekł się na zawsze dozór kościelny wraz z proboszczem Henkem w zamian za 2000 talarów dnia 24 stycznia 1865 r.

Apolinary Gajewski umarł w Wolsztynie <sup>1)</sup> 21 sierpnia 1870 r., pozostawiając z *Eleonory Garczyńskiej*, siostry poety Stefana, jedyne go syna *Stefana*, kawalera maltańskiego, który w r. 1890 sprzedał dobra wolsztyńskie Stefanowi hr. Mycielskiemu, a sam osiadł w Dreźnie, gdzie dotąd żyje.

*Stefan hr. Mycielski* herbu Dołęga, urodzony 15 listopada 1863 r. w Chocieszewicach, podporucznik w rezerwie pierwszego pułku kirasyerów pruskich, jest synem *Teodora*, od 30. lipca 1822 r. hrabiego pruskiego, dziedzica Chocieszewic, Siedmiorogowa, Zalesia i Zimnejwody, podporucznika szwadronu poznańskiego wojsk polskich, adjutanta generała Kickiego w r. 1831, ozdobionego dnia 17 marca krzyżem zło-

<sup>1)</sup> T. Żychliński, Kronika żałobna.

tym wirtuti militari, później dożywotniego członka pruskiej izby panów,



Stefan hr. Mycielski z Wolsztyna.

zmarłego 6 czerwca 1874 r., i marszałkówny Ludwiki z Biszpingów von Gallen herbu Sternberg odmienny, zmarłej 12 lipca 1891 r.

Babką Stefana hr. Mycielskiego była Józefa Kicka, rodzona siostra generała Ludwika Kickiego, ulubieńca wojska polskiego, który zginął pod Ostrołęką. Droga po tym dzielnym generale pamiątkę, srebrną szarfę z torebką skórzaną, na której srebrny orzeł polski (miał ją pod Ostrołęką na sobie), przekazała wdowa po nim, Natalia z Biszpingów, matce hr. Stefana Mycielskiego, który ją dotąd posiada.

Pierwszą żoną generała Ludwika Kickiego była Zofia Matusewiczówna. Z Natalią Biszpingówną, siostrzenicą swoją, wziął ślub w sam dzień wybuchu rewolucyi, dnia 29 listopada 1830 r.

Generałowa Natalia Kicka, zmarła w Warszawie 1888 r. w 78 roku życia, zapisała matce hr. Stefana Mycielskiego inne jeszcze pamiątki, głównie obrazy familijne, które znajdują się u brata hr. Stefana w Zimnejwodzie pod Borkiem.

Żoną hr. Stefana Mycielskiego jest Irena hr. Korzbok Łącka, której piękny portret naturalnej wielkości pędzla Kazimierza Mordasewicza znajduje się w pałacu wolsztyńskim. Z nią ma hr. Stefan syna i trzy córki.

#### Kościół św. Katarzyny.

O kilka kroków od dzisiejszego pałacu, w Komorowie, tuż pod miastem, a w pobliżu starego kościoła wolsztyńskiego, stał na wzgórku kościół św. Katarzyny, zbudowany z drzewa w formie krzyża, z wieżą. Istniał już 1408 r., gdyż w tym roku, dnia 21 sierpnia, mianowany został ks. Jan, pleban w Komorowie, za przyzwoleniem królewskim plebanem nowej parafii w Kopanicy, erygowanej przez biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca.<sup>1)</sup>

Kościół ów miał dwa ołtarze: św. Katarzyny i św. Rafała i przybudowaną muryrowaną kaplicę z ołtarzem Niepokalanego Poczęcia P. Maryi. Tę kaplicę zbudowali Powodowscy, a pod nią grobowiec dla siebie.

<sup>1)</sup> Kodeks Wielkop. V, 650

Był on pierwotnie farnym, z czasem jednak stał się filią kościoła wolsztyńskiego. Kiedy to nastąpiło, wysledzić nie można.

Podczas budowy nowego kościoła farnego w Wolsztynie w drugiej połowie XVIII wieku odbywało się całe nabożeństwo farne w kościele ś. Katarzyny, potem stał opuszczony. Za księstwa Warszawskiego urządzono w nim magazyn wojskowy, po pożarze zaś miasta w r. 1810 odprawiali w nim nabożeństwo lutrzy wolsztyńscy od 1-go października 1810 do 20 stycznia 1811 r.

Gdy się w owym pożarze wieża kościoła farnego spaliła i dach uszkodzony został, postanowił biskup poznański, Tymoteusz Gorzeński, na prośbę Adama Gajewskiego, kościołów wolsztyńskiego i komorowskiego kolatora, a na instancją fiskala konsystorskiego z dnia 6 listopada 1811 r. rozebrać kościół ś. Katarzyny, a pieniądze, któreby za materiał i aparaty uzyskano, obrócić na odbudowanie wieży i naprawę dachu kościoła wolsztyńskiego.

Na rozkaz tedy biskupi zjechał do

Wolsztyna ks. Tomasz Krajewski, pleban parzęczewski i dziekan foralny grodziski, dnia 14 stycznia 1812 r. i zaprosiwszy kolatora, Adama Gajewskiego, i miejscowych duchownych katolickich, Mikołaja Ankiewicza, proboszcza szpitalnego, i Andrzeja Szwarzewicza, komendarza wolsztyńskiego, oraz mieszczan wolsztyńskich mularza Rüdigera i cieślę Hoffmanna, których zaprzysiężono, przystąpił najprzód do zestawienia kosztów, na reperacją kościoła farnego potrzebnych.

Mularz obliczył dachówkę, cegłę, wapno i robotę mularską na 1086 talarów, 4 grosze, a cieśla drzewo, robotę ciesielską i pilarską, oraz żelastwo na 927 tal. 10 gr. Ogólna więc suma taksy wynosiła 2013 tal. 14 gr. Następnie udało się do kościoła ś. Katarzyny.

Cieśla oszacował wartość jego wraz z wieżą, z wyjątkiem murowanej pobocznej kaplicy, która miała pozostać „do codziennej wygody“ proboszczów miejscowych, na 200 talarów, pozytyw zaś oszacował organmistrz Rothe z Cylichowy na 100 talarów.

Gmach całego kościoła z wieżą oprócz kaplicy wystawił dziekan Krajewski na subhastę, ale nikt go kupić nie chciał.

Na pozytyw znaleźli się licytanci: gmina dysydencka w Wolsztynie i ks. Wawrzyn Koszutski, proboszcz gościszynski, któremu jako więcej dającemu delegat biskupi przybił go za 107 talarów.

Dwa dzwony z wieży kościoła zostały bez taksy i wagi, ponieważ delegat, przekonawszy się, że dzwon największy kościoła farnego był rozbity, uznał za rzecz najodpowiedniejszą, aby owe dwa dzwony z kościoła ś. Katarzyny w dzwonnicy farniej zawieszono zostały, na co się kolator i duchowni miejscowi zgodzili. Dzwon jednak jeden, albo rozbity z kościoła farnego albo też jeden z kościoła ś. Katarzyny, miał kolator sprzedać na reparacyę kościoła farnego.

Starożytny ołtarz, ławki, chrzcielnica i ambona, znacznie nadrujnowane, również nie znalazły kupca, przeto delegat zostawił je kolatorowi do dowolnego, lecz przystojnego użycia.

Plac, na którym stał kościół i cały cmentarz, przytykający do ogrodu włoskiego kolatora od strony zachod-



**Ludwik Kicki 1791–1831.**

Według współczesnego rysunku niewiadomego artysty.

dniej, delegat na wieczne czasy do tego ogrodu wcielił pod tym jednak wa-

runkiem, że kolator framugi w kaplicy murówanej, na cmentarzu ś. Katarzyny pozostałej, niebawem zamuruje, przykrycie na niej zawsze utrzyma i furtkę od pobliskiego probostwa, do tejże kaplicy przejście dającą, na zawsze proboszczom miejscowym wolną zostawi, a to dla samego odprawiania codziennie mszy ś.

Ponieważ zaś suma, w powyższy sposób uzyskana, nie odpowiadała sumie, na reparacyą kaplicy Powodowskich, którą na 104 tal. 16 gr. obliczono, oraz na reparacyą kościoła farnego potrzebnej, przeto delegat tak kościół ś. Katarzyny, jak też efekta jego i dzwony, nad potrzebę zostające, do dowolnego rozporządzenia kolatorowi oddał, wszystkie zaś obligacye duchowne, do kościoła ś. Katarzyny przedtem przywiązane, wedle wyroku konsystorskiego do kościoła farnego przeniósł.<sup>2)</sup>

Owa murowana kaplica Powodowskich niedługo się utrzymała. Adam Gajewski bowiem, zapewne w porozu-

<sup>2)</sup> Protokół w Archiwum p. St. hr. M. Akta, dotyczące się kościoła katolickiego.

mieniu z władzą duchowną, kazał ją rozebrać.

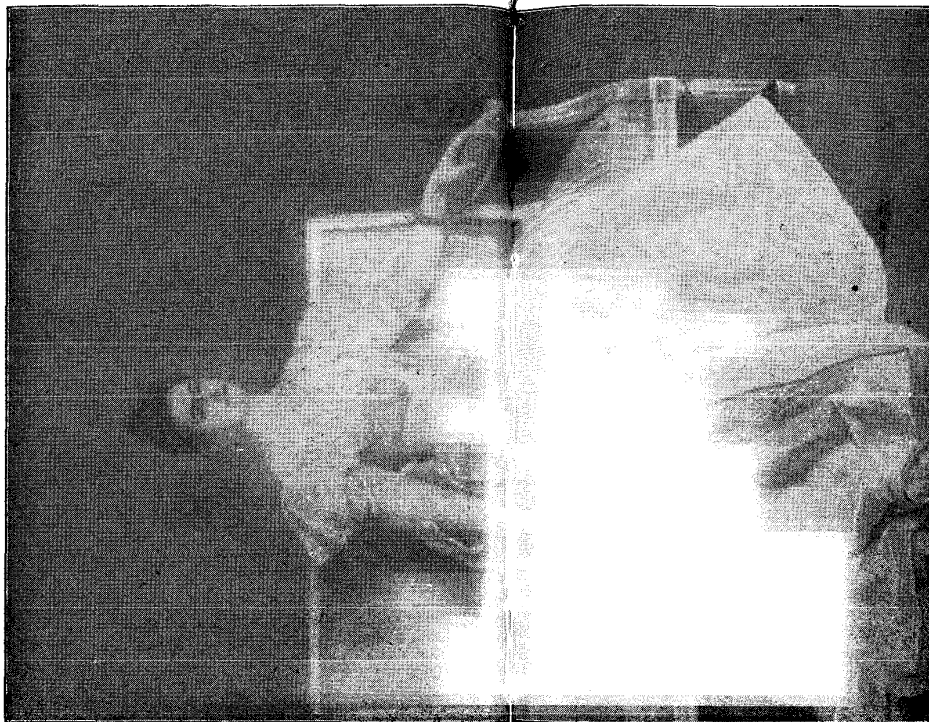
Dziś na tem miejscu wznosi się gustowna oficyna, którą p. Stefan hr. Mycielski zbudował. W pobliżu jako ostatni ślad kościoła ś. Katarzyny, zaraz przy wjeździe do parku, stoi figura ś. Wawrzyńca.

#### Kościół farny w Wolsztynie.

Już w r. 1461 istniał kościół P. Maryi w Wolsztynie,<sup>1)</sup> którego rektorem był każdorazowy pleban komorowski. Z czasem kościół wolsztyński stał się farnym, a kościół komorowski filialnym.

W r. 1461 wydał biskup poznański Andrzej z Bnina rozporządzenie, aby w każdą niedzielę pleban lub jego wikaryusz śpiewał ranną mszę w Komorowie, a sumę w kościele wolsztyńskim P. Maryi, co dekret konsystorski z dnia 12 kwietnia 1540 r. odmienił w ten sposób, że w jedną niedzielę miała odprawiać się suma śpiewana z procesyą i

<sup>1)</sup> Archiwum p. St. hr. M. Akta, dotyczące się kościoła farnego.



**Irena z hr. Łackich hr. Mycielska z Wolsztyna.**  
Podług portretu Mordasewicza.

kazaniem w kościele komorowskim ś. Katarzyny, a w Wolsztynie tego samego dnia msza czytana, w następną niedzielę miało się dziać odwrotnie. W większe święta miała się odprawiać suma w Wolsztynie, gdzie większy był napływ ludzi, a msza czytana w Komorowie, święta jednak patronów swoich miał każdy kościół uroczystie obchodzić.

W r. 1603 określili dziedzice Wolsztyna, Jan Howiecki i Jan Powodowski, z plebanem Stanisławem z Kostrzyna jeszcze dokładniej sposób nabożeństwa w obydwóch kościołach i to w obecności Jakóba Brzeźnickiego, sufragana i archidyakona poznańskiego, Jana Krzyckiego, Mikołaja Kosickiego, plebana wielichowskiego, Piotra Dęboliczkiego, Jana Cerekwickiego, burgrabiego kościańskiego, Jana Bukowieckiego i Wojciecha Niałeckiego.

Wedle opisu z r. 1510 parafia i dochody plebana były takie:

W *Komorowie* było 7 łanów osiadłych, z których dziesięcinę płacono biskupowi poznańskiemu, a ósmy łan

należał do wójta. Wszystkie oddawały meszne plebanowi, do którego należał dziewiąty łan. Dziedzic oddawał z folwarku dziesięcinę plebanowi, któremu też płacił tak samo jak mieszczanie wolsztyńscy stołowego grosz.

We wsi *Karpicko* było łanów 3 i pół osiadłych, z których oddawano dziesięcinę biskupowi, jeden łan był pusty. Czterej zagrodnicy płacili stołowe, dwaj sołtysi, z których jeden miał jeden, a drugi półtora łana, płacili tylko meszne. Dziedzic folwarku oddawał dziesięcinę plebanowi.

We wsi *Berzynie*, własności Kiełłowskiego, było 12 łanów, z tych 7 i pół osiadłych, płacących dziesięcinę plebanowi w Kiełłowie, 4 i pół łanów pustych nie uprawiano, a z tych jeden był wolny od wszelkiej daniny.

We wsi *Tłokach*, własności Kiełłowskiego, było 20 łanów, z tych 14 osiadłych oddawało dziesięcinę w pięćdziesiątach biskupowi, a meszne plebanowi swemu; były też 4 młyny: jeden należał do dziedziców Wolsztyna, drugi do Jana Hoczeskiego, a dwa do klasztoru



oberskiego, z tych trzy oddawały rocznie plebanowi po miarze mąki, czwarto o dwóch kołach, zwany Ruchocina gać, dwie miary mąki.

W r. 1625 ofiarował Jan Palac plebanowi Grzegorzowi Jeszkowicowi 300 złp. na msze, drugie 300 Grzegorz Chelmowski, a 650 złp. na ten sam cel ks. Marcin Lorkowicz z Raszkowa, altarzysta literacki. Za te sumy i 50 złp., uzbieranych z jałmużny, razem 1300 złp., nabył pleban Marcin Dobrzyc w r. 1635 rolę Palacowską.

W tymże czasie ofiarował Baltazar, proboszcz kosieczyski, 100 złp. na kurs o Pannie Maryi, inni mniejsze poczynili legaty.

W r. 1642 miał oltarz Małgorzaty Kokotowej czyli Zdjęcia z Krzyża zapisanych 100 złp.

W r. 1645, dnia 5 września zobowiązały się Anna z Ujazdu Miękicka i Barbara z Miękisz Powodowska płacić plebanowi wolsztyńskiemu Jakóbowi Stanisławowi Przyborowskiemu co ś. Marcin meszne z pług pustych w Komorowie i Karpicku i to Miękicka ćwier-

tnią rży i ćwiertnią owsa, a Powodowska dwie ćwiertnie rży, oraz dziesięcinę z każdego ziarna na folwarkach, pozwalając mu nadto wolnego wrębu w lasach wolsztyńskich.

W r. 1666 dał Piotr Powodowski, syn niegdy Wojciecha i Barbary z Miękisz, 2 płoski we wsi Karpicko plebanowi wolsztyńskiemu Kaźmierzowi Pikarzewskiemu z obowiązkiem odprawiania wotywy o Niepokalanem Poczęciu P. Maryi za życia ofiarodawcy, a po jego śmierci mszy za jego duszę przy oltarzu Niepokalanego Poczęcia P. Maryi w kaplicy murowanej kościoła ś. Katarzyny w Komorowie.<sup>1)</sup>

W r. 1829 miał kościół farny wolsztyński<sup>2)</sup> w listach zastawnych w konsystorzu poznańskim 333 tal. 10 gr. i 2500 talarów.

Stary kościół P. Maryi w Wolsztynie był drewniany. W r. 1630 odnowił go całkiem pleban *Marcin Dobrzyc*, a

<sup>1)</sup> Archiwum p. St. M. Akta, dotyczące się kościoła kat.

<sup>2)</sup> Wizyta Gliszczyńskiego z r. 1777.

konsekrował go 1638 r. Jan z Zalesia Baykowski, sufragan poznański.<sup>1)</sup>

Było w nim 7 ołtarzy. *Ołtarz Wniebowzięcia P. Maryi* erygował dnia 12 maja 1632 r. Jan Baykowski, sufragan i oficyał poznański, dla *Bractwa literatów*. Patronem tego ołtarza było miasto, które jednak dnia 19 grudnia 1754 r. odstąpiło prawo swoje dziedzicowi Wolsztyna. Altarzystą był 1718 r. Walenty Sobkowski, a 1777 r. Michał Mizgalski z Wolsztyna.<sup>2)</sup> W XVIII wieku Bractwo literatów bardzo mało liczyło członków.

W XVII wieku powstało *Bractwo różańcowe*, które na prośbę Łukasza Gorayskiego, podstolego poznańskiego, dziedzica Wolsztyna, i mieszczan Jacek Szostakowski, magister prowincyi polskiej zakonu dominikańskiego, polecił dnia 18 września 1673 r. O. Kocielkowskiemu, ś. teologii doktorowi, a w klasztorze poznańskim Różańca ś. promotorowi, zaprowadzić w Wolsztynie. Ołtarz tego Bractwa po stronie Epistoły

<sup>1)</sup> Tamże.

<sup>2)</sup> Wizyty z r. 1718, 1738 i 1777.

p. t. ś. *Amny*, na którego uposażenie dał Grzegorz Misio, mieszczanin wolsztyński, 3000 złp., a który w XVIII wieku obdarzyli pomiędzy innymi Antoni i Urszula z Bonińskich Żółtowscy, erygował dnia 16 marca 1674 r. oficyał poznański Dobrzelewski. W r. 1829 posiadał w listach zastawnych w konsystorzu poznańskim 550 talarów.<sup>1)</sup> Jako altarzystów wymieniają akta w r. 1718 Walentego Sobkowskiego, 1723 r. Mikołaja Bruzka, 1754 r. Macieja Klimeckiego.<sup>2)</sup>

W r. 1641 zaprowadzono *Bractwo Aniołów Stróżów*, którego kapelanem był w r. 1718 komendarz wolsztyński Michał Kašinowski, ale w r. 1777 już nie istniało. Altarzysta literatów był wówczas zarazem altarzystą *ołtarza Aniołów Stróżów*.<sup>3)</sup>

Do *ołtarza ś. Krzyża* po stronie Ewangielii legował testamentem z r. 1754 *Marcin Ruski*, proboszcz kościelny, 12,000 złp., które w r. 1760 zapisał na dobrach swych Rafał z Błociszewa Ga-

<sup>1-3)</sup> Wizyty z r. 1718, 1738 i 1777.

jewski, naówczas chorąży wschowski i dziedzic Tłok. Ołtarz ten erygował dnia 23 czerwca 1760 r. Stefan Skrzebowski, audytor i sędzia konsystorski. Patronem tej prebendy był dziedzic Wolsztyna, który miał obowiązek uwzględniać w pierwszej linii krewnych fundatora. Prebendarzem został w r. 1760 Jan Nepomucen Skibiński.<sup>1)</sup>

W r. 1758 za proboszcza Franciszka Paschalskiego, który odnowił z gruntu całkiem zrujnowane probostwo, rozebrano stary drewniany kościół farny, a na miejsce jego zaczął budować z wielkim nakładem 1767 r. *Rafał z Błociszewa Gajewski*, kasztelan rogoziński, nowy murowany. Dokończyła budowy wdowa po kasztelanie Rafale *Katarzyna z Tworzyańskich*. Pierwsze nabożeństwo odbyło się w tym kościele dnia 8 grudnia 1783 r., konsekrował go zaś sufragan poznański Rydzyński dnia 6 maja 1787 r.<sup>2)</sup>

Wielki i bardzo piękny ten kościół, którego sklepienie zdobią udatne freski,

<sup>1)</sup> Wizyty z r. 1718, 1738 i 1777.

<sup>2)</sup> Napis w kościele.

zbudowany jest w stylu renesansowym. Niejedno tam godne widzenia. I tak w wielkim ołtarzu obraz Matki Boskiej Niepokalanej w stylu wschodnim, bardzo piękna ambona i chrzcielnica, oryginalny ołtarz Matki Boskiej Różańcowej, obraz Przemienienia Pańskiego, ornat z r. 1734 z literą M., ozdobioną koroną, krzyż srebrny pozłacany, drugi krzyż z r. 1756 z literami J F R P W C N, kielich bardzo ładny, grubo pozłacany, używany do mszy ś., stary obrazek w zakrystyi, przedstawiający Dzieciątka Jezus z sercem P. Jezusa.

Na ścianach kościoła przy w. ołtarzu znajdują się herby: Gajewskich (Ostoja), Tworzyańskich (Habdank) i Garczyńskich.

W kościele spoczywają prócz wymienionych już Stanisława hr. Platera i żony jego, Antoniny z Gajewskich, Eleonora z Platerów hr. Wodzicka, ur. 26 września 1826 r., zmarła 20 października 1856 r. i Katarzyna Lutomska, zmarła 11 lutego 1794 r. Tablice nagrobkowe tych osób są umieszczone na

zewnątrznej ścianie przy drzwiach głównych.

Kościół posiada bardzo znaczną, dotąd jeszcze niezupełnie uporządkowaną bibliotekę.

Plebani:

- 1603 Stanisław z Kostrzyna.
- 1625 Grzegorz Jeszkowicz.
- 1630—1635 Marcin Dobrzyc.
- 1645 Jakób Stanisław Przyborowski.
- 1653 Stanisław Masiewicz.
- 1666 Kazmierz Pikarzewski.
- 1718 Michał Kašinowski, komendarz.
- 1729 Jan Jackowski (um. 1729).
- 1729 Jan Stanisł. Kozłowski (um. 1754).
- 1754 Jan Fryderyk Rolle z Oesteritz w Luzacyi, ex-luteranin.
- 1758. 1784 Franciszek Paschański.
- 1799 Franciszek Bębnowski, kanonik katedralny inflancki, um. 1811.
- 1812 Andrzej Swarczewicz, komendarz.
- 1812. 1829 Ossowicki.
- 1841. 1863 Henke.
- 1905 Jan Gładysz.
- 1906 Leopold Zygarłowski.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Za bardzo uprzejme pokazanie mi osobliwości kościoła i wskazówki składam na tem miejscu ks. prob. Zygarłowskiemu podziękowanie.

*Kościółek w Wielkim Niałku.*

W oddalonym o ćwierć mili Wielkim Niałku był stary kościół drewniany, p. t. ś. Mikołaja, w r. 1641 jeszcze parafialny. Plebanem był w tym roku Bartłomiej Greczewski, wieś zaś należała do Zbijewskich. Późniejszy dziedzic Niałka, Wojciech Skarszewski, obdarzył kościół ten<sup>1)</sup> rolą w r. 1676.

Gdy w r. 1719, w poniedziałek po ś. Małgorzacie, starosta Kazmierz Niegolewski sprzedawał Powodowo i Niałek Dziembowskiemu, umieszczono w kontrakcie sprzedaży warunek, że na plebanią niałecką wolno będzie samemu staroście dać prezentę plebanowi wolsztyńskiemu, jeżeliby jednak on lub jego sukcesorowie jakiemu innemu księdzu chcieli dać prezentę, nie miało się to dziać bez przyzwolenia Dziembowskiego lub jego sukcesorów.<sup>2)</sup>

W r. 1777 kościół niałeckie był już tylko filią kościoła wolsztyńskiego.<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Wizyty z r. 1641 i 1725.

<sup>2)</sup> Archiwum St. hr. Mycielskiego.

<sup>3)</sup> Wizyta Gliszczyńskiego z r. 1777.

*Kościół i szpital ś. Ducha.<sup>1)</sup>*

Poza miastem stał kościół szpitalny ś. Ducha, zawdzięczający swój posag *Wojciechowi Kowalkowiczowi*, proboszczowi siedleckiemu, i *Janowi Kłapale*, mieszczaninowi wolsztyńskiemu. Erygował go dnia 8 lutego 1663 r. na beneficyum kościelne czyli prepozyturę biskup poznański Wojciech Tholibowski, a konsekrował go 5 maja 1679 r. Maciej Kurski, sufragan poznański. Kościół był drewniany i miał trzy ołtarze.

Dom z ogródkiem przy kościele parafialnym w Wolsztynie dała na mieszkanie dla proboszcza Anna Wawrzyńcowa za pozwoleniem dziedziców Piotra i Jadwigi Powodowskich.

Prawo kolacyi miał pierwotnie magistrat wolsztyński, którego to prawa zrzekł się na korzyść dziedziców Wolsztyna.

Proboszcz miał obowiązek zajmować się ubogimi szpitalnymi, udzielać im Sakramentów i utrzymywać w szpitalu pokój i porządek.

<sup>1)</sup> Wizyty z r. 1641, 1725 i 1777.

Od r. 1710 był proboszczem szpitalnym Szymon Tadeusz Chrostowski, od r. 1724 Zakaszewski, w r. 1738 Marcin Ruski, później proboszcz gościeszynski, a od r. 1754 Maciej Klimecki, zarazem promotor Bractwa różańcowego, który nową zbudował sobie rezydencją.

W r. 1768 kościół szpitalny groził zawaleniem, więc za pozwoleniem biskupa, księcia Teodora Czartoryskiego, zniesiono go w tymże roku i już więcej nie odbudowano. Prebenda jednak ś. Ducha pozostała, dochód jej wynosi 2450 m. Proboszczem jest obecnie ks. dziekan Jan Gładysz, były proboszcz wolsztyński.

Przy kościele ś. Ducha stał szpital drewniany o jednej izbie i 6 komórkach, dający wedle wizyty Braneckiego z r. 1641 przytułek 16 ubogim. W r. 1725 leżał w gruzach. Odbudowała go *Katarzyna z Tworzyańskich Gajewska*, kasztelanowa rogozińska.

*Szpital katolicki pod Samarytaninem, dom sierot i kaplica PP. Wincentynek.*

Żyła na początku XIX wieku w Wolsztynie Angielka, wdowa *Marya Pearce*, z domu Knapp, rodem z Shenby w hrabstwie Buckingham, córka księdza anglikańskiego, która, przebywając przez wiele lat jako nauczycielka w polskich domach, w końcu u pp. Gajewskich w Wolsztynie, przeszła na katolicyzm. Zestarczawszy się, porzuciła nauczycielstwo i kupiwszy sobie dom w mieście, żyła tak z uzbieranych własną pracą pieniędzy, jako też z dość znacznych dochodów, które z Anglii pobierała. Umarła dnia 17 czerwca 1866 r. w 90-tym roku życia w Wolsztynie i tam na starym cmentarzu pochowana została.

Ona to fundowała w r. 1846 katolicki szpital pod Samarytaninem, który, połączony dziś z fundowanym w roku 1855 przez pannę *Adele Gajewską* domem sierot, zostaje pod zarządem PP. Wincentynek. Przy tych zakładach wybudowały PP. Wincentynki z pomocą p. Stefana hr. Mycielskiego bardzo

piękną kaplicę, w której codziennie odprawia mszę ś. mieszkający naprzeciwko proboszcz ś. Ducha, ks. dziekan Jan Gładysz.

#### *Szkola.*

Z przywileju fundacyjnego Andrzeja z Sepna z r. 1469 wynika, że w samych początkach istnienia miasta była przy kościele katolickim szkoła.

Wizyta Braneckiego z r. 1641 tak się o niej wyraża:

„Dom szkółny ma jedną wielką izbę ogrzewaną dla uczniów, drugą takąż mniejszą dla bakałarza, tudzież komorę dla młodzieńców, posługujących w kościele. Pleban daje bakałarzowi kwartalnie po 3 złote, a magistrat wolsztyński w pewne uroczystości podarunki (consolationes). Tenże bakałarz pobiera od dzieci zapłatę kwartalną wedle stanu i możliwości rodziców. Zamożniejsi mieszczanie obowiązani są zapraszać go na obiady. Do niego też należy połowa dochodu z dzwonnego.“<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Powyższy ustęp z wizyty Braneckiego przytacza Łukaszewicz w „Opisie kościołów“ II, 482.

W r. 1718 gmach szkólny był całkiem zrujnowany, uczniów też było mało. Miasto zobowiązało się wystawić nową szkołę, ale nie wiele o nią dbało. Zaczem Rafał z Błociszewa Gajewski, kasztelan rogoziński, w danej miastu w r. 1769 ordynacyi w ten sposób się odzywał:

„Szkoła, niemalym kosztem poprzedników utrzymywana, a teraz z wielką krzywdą dzieci zaniedbana, ma być lepiej urządzoną, aby dzieci lepszą od bierały edukacyą i w latach przyszłych sposobnemi były do sprawowania urzędów miejskich.“<sup>1)</sup>

Atoli nakaz kasztelana nie został spełniony. W r. 1777 nie było ani budynku szkólnego ani nauczyciela.<sup>2)</sup> W XIX wieku urządzono trzyk'asową szkołę katolicką z trzema nauczycielami.

<sup>1)</sup> Wizyta z r. 1718.

<sup>2)</sup> Archiwum p. St. hr. M.

### *Kościół luterski.<sup>1)</sup>*

Pierwszych lutrów niemieckiej narodowości sprowadziła zapewne do Wolsztyna zagorzała luterka Anna z Ujazdu Miękička; w jej też kaplicy zamkowej odbywało się pierwotnie nabożeństwo luterskie.

Najstarszą wiadomość o lutrach w Wolsztynie podaje opis pogrzebu lutersko-niemieckiego kaznodziei z dnia 25 kwietnia 1612 r., załączony do wizytacyi z dnia 15 lutego 1777 r.

Następcą owego kaznodziei był mistrz Jan Strauss, który wedle notatki w książce do nabożeństwa pewnego mieszczanina z dnia 28 października (rok nie podany), zapewne 1642 roku umarł po 24 latach urzędowania. Po nim nastąpił jako kaznodzieja lutersko-niemiecki 1643 r. Samuel Capricornus.

Za tego czasów stanął tuż za bramą na przedmieściu kościół luterski, którego fundatorką była owa Anna z Ujazdu Miękička.

<sup>1)</sup> Rękopis w archiwum luterskiem p. t. „Geschichte der evangelisch-lutherischen Gemeinde Kindsche in Wollstein“.

Zawarła ona dnia 1 października 1641 r. z mistrzami Gōrge Dietrichem i Michałem Franckem własnoręcznie podpisany układ, wedle którego obadwaj zobowiązali się zbudować kościół za 300 złp. Materyału dostarczyła Miękicka, syn zaś jej Władysław dobudował wieżę. Kościół ten poświęcił pastor Samuel Capricornus.

Córka Anny z Ujazdu, Barbara z Miękisz Powodowska, ustanowiła dnia 5 maja 1647 r. dozór kościelny z 10 osób dla utrzymania w gminie luterskiej porządku i zgody. W trzy lata później (1650) darowała kościołowi Dorota z Vetterów Eliaszowa Nippe wielką, w skórę oprawną, w srebro cktą biblią, której odtąd jako biblij ołtarzowej używano.

Obok niemieckiego był także w Wolsztynie początkowo polski kaznodzieja luterski, Mikołaj Dubelius, zmarły około 1652 r.

W tymże roku, dnia 21 lutego umarł niemiecki kaznodzieja Capricornus, którego następcą został Mateusz Weber. Przy tegoż instalacji postano-

wił patron kościoła luterskiego w Wielkopolsce, starosta wschowski, a dziedzic Ossowejsieni (Roehrsdorfu), Andrzej Ossowski,<sup>1)</sup> aby niemiecki kaznodzieja utrzymywany był przez mieszczan niemieckich, polski zaś przez dziedziców, a starszy w urzędzie miał pierwszeństwo. Na odnośnym dokumencie podpisali się obydwaj kaznodzieje: Mateusz Weber i Jan Wirsilius „pastor Polonicus Wolstinensis“, Barbara z Miękisz Powodowska i senior W. Jan Faustus ze Śmigła.

Wirsilius niedługo urzędował, gdyż już przed r. 1856 występuje jako polsko-luterski kaznodzieja w Wolsztynie Jan Thyraeus, który w tymże roku umarł. Zdaje się, że odtąd nie było już żadnego polsko-luterskiego kaznodziei, akta przynajmniej żadnego nie wspominają.

Barbara z Miękisz Powodowska zapewniła lutrom wolsztyńskim testa-

<sup>1)</sup> Wystawił on 30 sierpnia 1662 r. w kościele w Ossowejsieni nagrobek żonie, Barbarze z Lubowca Ossowskiej z rodu Dryjów. Łukaszewicz. Opis kościołów. II, 305.



mentem posiadanie kościoła i posag. Testament jej brzmiał, jak następuje:

„W imieniu Trojce Najświętszey Amen.

Jako w Domu Rodzicy Działkom swoim dziedziczyć mającym porządną Dobr y Maiętności swoich dyspozycyą za żywota pozostawiać zwykli, tak y ia niżej podpisana tego sobie upatrując y zabiegając temu zyczę, aby po moiey Śmierci nad którą nie pewniejszego a nad godzinę iey nie niepewniejszego niemasz, za nie-deklarowaniem Woli moiey ostatniy do niezgody między Działkami moimi nie przyszło. Lubo tedy dla Zdrowia mego słabego którym mię Pan Bog nawiedził na ten czas tak iakobym sobie zyczyła y Warunek sam taki sprawy potrzebuie stanąc oblicznie do Xiąg dla Roboracyi zapisu tego nie mogę, nie chcąc iednak dlatego Starania mego Macierzynskiego zgoła od Działek moich odkładać, zdało mi się w tey Mierze Panow Pokrewnych Przyjaciół Rady zdrowey dołożyć, za którym idąc Sposobem nizey opisanym Dom moy

dysponuje. Naprzod Kościół na pewnym placu wedle podworza mego kosztem Świętey Pamięci Urodzoney Anny z Ujazdu Pani Matki y Dobrodzieyki moiey zbudowany ku Chwale Bozey Religiey Ewangelickiey Auszpurskiey Confessyi nie odmienney do ktorego budowania przyłożyli się tesz Exulantowie roznnych mieysc y Miast do Wolsztyna tu przyjezdni y ieszcze teraz mieszkający, aby wedle pierwszey fundacyi swoiey nieodmienney zostawał, taką o nim potomnym czynię deklaracyą, aby ten Plac albo Ogród wyzey pomieniony, na którym Kościół ze Dzwonami y inszymi Apparatami staneł y szkły (?) dla Pogrzebu y z Szkołą y Mieszkanem z Ogrodem dla Xiędza Ewangelieckiego y Cmentarz albo Pogrzeb naprzeciwnemu oddzielony zostawał od Dwora y Possessyi Syna mego inszey Religij będącego Xiędzu naszemu Ewangelickiemu pomienionemu któryby obudwu Językow Niemieckiego y Polskiego powiadomy będąc, oboie niemieckie y polskie w każdą Niedzielę y Święto kazde odprawował Nabożeństwo. Ze Dworu

mego komubysiękolwiek po mnie dostał, dawać powinno na każde Suchedni złotych dwadzieścia, Piwa na Rok sześć beczek, Grochu wiertel, Pszenice wiertel, Jęczmienia wiertel, Prosa wiertel, Tartarki wiertel, Rzy ćwiercień trzy, Maśła cztery rozmiary, Soli wiertel, DREWILE potrzeba do Roku, Wieprza tucznego, Obiad y Wieczere w każdą Niedzielę we Dworze. Także Klecha ma ćwiertnię Rzy mieć do Roku y Suknię doroczną. Zięciowi memu Urodzonemu Janowi Zychlińskiemu y Corce mojej Małżonce iego Ewangelickiej Religij przychylnych Jus Patronatus także kościelnym Mieszczanom aby służyło, to ta jest Wola ostatnia moja, do zatrzymania w tej Religij Kościoła Augustanae Confessionis nieodmienney Ewangelickiego, która coby od Potomków moich była wypełniona, Osobliwie Syna mego strasznym wprzód Sądem Bożym a potym Macierzynskim moim Błogosławienstwem, nadto pod Zakładem Pięciu Tysięcy Złotych Polskich, które Scriptu tego Patronowi pomienionemu y Mieszczanom kościelnym nale-

żeć maia, obowiązuję. W inszych Punktach do dysponowania Dobry y Majętności moich własnych należących tak ruchomych iako y nieruchomych biorę sobie inszy Termin, a teraz ten Script w sprawie kościelney tylko manifestuję, naznaczając z Mieysca mego y mianując Urodzonego Adama Jana z Miękisza Miękickiego Rodzonego mego Brata, aby na mieyscu mnie chorey tymczasem stanął u Xiąg Grodzkich Wschowskich a tę Wolę moję ostatnią roborował jako nayrychley być może. Dla lepszey Wiary y Pewności podpisuję się na to y Pieczęć moję własną przykładam. Actum w Wolsztynie w Poniedziałek pierwszy po Niedzieli drugiej po Trzech Krolach naybliszey. Roku Panskiego Tysiącznego Szescset piędziesiątego czwartego.

Barbara z Miękisza Powodowska.  
m. p.<sup>4)</sup>

Tę donacyą matki potwierdził Piotr Powodowski w Wschowie, w sobotę po

<sup>4)</sup> Akta konsystorskie. Wizyta Szembeka z r. 1718.

ś. Wawrzyńcu 1654 r. przed Andrzejem z Ossowejsieni Ossowskim, starostą wschowskim, darując lutrom cały grunt, gdzie stał ich kościół, 58 łokci wszerz z jednej strony, a 54 z drugiej, 82 łokci zaś wzdłuż, dalej grunt cmentarny 326 łokci wokoło pomiędzy wsiami ku Berzynie i Niałkowi, wreszcie grunt, gdzie stały trzy domy i szkoła, nad drogą nialecką, 37 łokci wszerz, 108 łokci wzdłuż.

Gdy wybuchła wojna szwedzka, dystrydenci w Polsce stanęli po stronie Szwedów. To ściągnęło na nich zemstę skonfederowanych przeciwko Szwedom Polaków. Gdy się tedy wojsko polskie pokazało w Przemencie, Niemcy opuścili spiesznie d. 31 marca 1656 r. Wolsztyn wraz z pastorem Weberem, zabierając z sobą aparaty kościelne, które w drodze do Niemiec zostawili w Celichowie. Polacy weszli do Wolsztyna i zabrali z kościoła lutereckiego wszystkie piszczałki z organów, miechy, obraz z ołtarza, kraty z przed ołtarza i chrzcielnicę. Odtąd przez cztery lata kościół pozostał pustym.

Dnia 20 października 1657 r. zwrócili się zbiegli lutrzy z prośbą do Piotra Powodowskiego o pozwolenie powrotu. Udzielił im go Powodowski listem z dnia 11 marca 1658 r., zapewniając im zarazem wolność wyznania i procederu. Na liście podpisali się prócz Powodowskiego dzierżawca Wolsztyna, Jan Kalkreuter, zwany Kalkowskim, i burmistrz wolsztyński, Jan Służewski.

Oprócz tego wystawił Piotr Powodowski lutrom dnia 25 września 1659 r. przywilej, którym uwalniał ich od wszelkich obowiązków względem kościoła katolickiego, nadawał prawo wolnego wyboru pastora, starszych gminy i nauczyciela, prawo swobodnego wyznawania religii, także używania dzwonów przy pogrzebie, wreszcie przyrzekał im opiekę i utrzymanie przy wszystkich prawach, udzielonych im przez babkę swą i matkę.

Ten przywilej wszyscy późniejsi dziedzice Wolsztyna podpisywali.

Dnia 20 października 1660 r. wprowadził sam dziedzic pastora Webera w

urząd, a nazajutrz odbyło się znowu nabożeństwo w kościele luterańskim.

Wreszcie dał Powodowski dnia 28 stycznia 1661 r. starszym gminy, którzy wybierali się w podróż dla zbierania wśród współwyznawców składek na reparację kościoła, listy polecające.

Pastor Weber, autor ciekawych zapisków w księgach kościelnych, umarł 1 grudnia 1671 r., mając lat 71. Po nim nastąpił Tobiasz Büttner (um. 18 października 1679 r.)

Następcę Büttnera, Samuela Wittkego, spotkała w r. 1684 okropna przygoda.

Otóż w drugie Święto Zielone 22 maja w nocy zapukał człowiek jakiś, dobrze władający językiem niemieckim, po przejściu przez płot ogrodu gwałtownie do drzwi mieszkania pastora. Na zapytanie przestraszonej służącej, która do drzwi przybiegła, czegoby chciał, odpowiedział, że nagle zasłabła pani Pietsch wzywa natychmiast pastora do siebie. Służąca pobiegła obudzić pastora, ale, gdy wróciła do sieni, już zbrojni

w strzelby ludzie wtargnęli do domu. Ostrzeżony o napadzie Wittke, w spodniach tylko i boso wyskoczył oknem, ale już tam inni czatowali i pochwyconego za włosy wyciągnęli na ulicę, gdzie stało kilka koni osiodłanych. Tam ściągnięto koszulę z pastora, wysmaganano go biczami, a potem przywiązano do konia, głową do ogona. Pastor jednak zdołał uwolnić prawą rękę i prawą nogę, a koń, przestraszony szamotanieniem się jego, zrzucił go z siebie. Poczęto więc wlec nieszczęśliwego po ziemi za włosy, zasypując mu usta i oczy piaskiem, w stronę Nialeckiego młyna i próbując z 10 razy w przeciągu godziny przywiązać go znów do konia, który go za każdą razą zrzucił. Dwóch jeźdźców wzięło go więc pomiędzy siebie i ciągnęło go za włosy aż do Kiepińskiej drogi. Tam go zbitego porzuciono na ziemi, gdy spostrzeżono nadbiegającą odsiecz.

Kto był sprawcą napadu, nie stwierdzono, przypuszczano tylko, że był nim dawniejszy członek gminy luterańskiej w Wolsztynie, który znalazł przytułek w

klasztorze oberskim. Matkę i siostrę tego człowieka, które w więzieniu wolsztyńskim przeszły na katolicyzm, skłonił Wittke, dotarłszy do nich, do wyznania, że je w niehumaniczny sposób do owego kroku przymuszono.

Po owym wypadku Wittke opuścił Wolsztyn. Następcami jego byli Gottfried Unger, zmarły 1705, potem syn tegoż do r. 1709, Jan Henryk Richter do r. 1710, a do r. 1718 Gottfried Reichel, który dla nieporządnego życia złożony został z urzędu.

Gdy po Reichlu Krzysztof Geisler został obrany pastorem, zażądał dziedzic, Kazimierz Niegolewski, starosta powiatowy, za potwierdzenie go w urzędzie 200 talarów w przeciągu 24 godzin, a w razie niezapłacenia tej sumy zagroził odebraniem kościoła, poprzestał jednak na 100 tal. Wsparli gminę sąsiedni panowie luterscy na prośbę generalnego seniora Arnolda z Kargowy, Zygmunt Dziembowski z Powodowa, Konrad Dziembowski z Wroniaw, Dziembowski z Tucharza i starosta

Luka, dając po 10 talarów, resztę zaś zebrała gmina, zastawiając ozdoby kościoła.

Wkrótce potem musiała dać gmina luterska na żądanie Niegolewskiego 200 złp. na zbudowanie szkoły katolickiej i szpitala. Okoliczna natomiast szlachta luterska obdarzała kościół. I tak ozdobiła w tym czasie ołtarz Elżbieta Lukówna, Ernest Gotfryd Seydlie, dziedzic Tłok, dał 2 talary za owczarza swego, który popełnił grzech przeciwko przyrodzeniu, a pani Seydlieowa, z domu Dybicz (Diebitsch), ofiarowała pozłacany kielich; do dobrodziejów należeli też prócz powyżej wymienionych Dziembowski pan Przybyszewska i Szaurińska z Rostarzewa.

W r. 1722 kazał Kazimierz Niegolewski zapieczętować kościół luterski, bo gmina wzbraniała się za sukno, które kupowano dla dziedzica za 80—90 złp., dać 120 tymfów. Dopiero, gdy złożono żadaną sumę, kazał Niegolewski kościół odpieczętować. W tym samym czasie musiał pastor Geisler za publiczne

pochowanie żony zapłacić plebanowi Janowi Jackowskiemu 4 talary.

Aby się od prześladowań zabezpieczyć, ofiarowała gmina luterska 1722 r. staroście Niegolewskiemu 6 dukatów, a plebanowi Jackowskiemu 5 i pół łokcia sukna holenderskiego na rewerendę.

Wkrótce potem zakazał pleban Jackowski na mocy rozporządzenia biskupa Tarły dzwonić w kościele luterskim, a pastorem odprawiać „actus ministeriales“. Gmina wysyłała po kilkakroć kilku deputatów do Poznania, gdzie przebywał starosta Niegolewski, z podarkami dla niego i prośbą, aby się za nią wstawił u biskupa. Deputaci powracali z przychylną odpowiedzią i listami do plebana, ale nic to nie pomagało. Pleban twierdził, że sam jest biskupem w Wolsztynie, wreszcie odstąpił od zakazu, gdy lutrzy zobowiązali się dawać od każdego chrztu 2 tymfy, od każdego ślubu 6 tymfów, co w r. 1722 podczas wizytacji kościołów zamieniono na roczną daninę 200 złp.

Po śmierci plebana Jana Jackowskiego (um. 1729) i przejściu Wolszty-

na w posiadanie Gajewskich gmina luterska nie była niepokojona. W r. 1737 luter Fiedler został nawet burmistrzem, a drugi Błach kolektorem.

Dnia 6 września 1747 r. umarł pastor Geisler, który przez 30 lat urzędował w Wolsztynie. Za potwierdzenie jego następcy, Gotfryda Niekischa, ofiarowała gmina Rafałowi Gajewskiemu piękną srebrną zastawę, składającą się z karafki, 4 puharów, 12 łyżek, 12 noży i kilku solniczek. Wszystko to było w futerałach, tak, że można było zastawy używać w podróży.

W r. 1754 zbudowali sobie lutrzy nowy dom dla pastora i szkołę.

W r. 1777 było w parafii wolsztyńskiej dysydentów 1800.

W tym to roku podczas wizytacji kościoła luterskiego przez komisarzy ewangelickiego konsystorza, Daniela Fischera i Lossowa, zamieniono roczną daninę sukna, składaną dziedzicowi, na 30 dukatów rocznie. Podczas tej wizytacji uwolniono też młodszych braci luterskiego wyznania w cechach od posług w kościele katolickim. Byli jednak

łacy, którzy pomimo to dobrowolnie w kościele katolickim na nabożeństwach brackich rozmaite posługi czynili.

W r. 1783 powiększyli sobie lutrzy szkołę o drugą klasę i kupili nowy wielki dzwon od odlewacza Schlenkermana z Poznania za 160 talarów.

Dnia 8 października 1788 r. umarł pastor Gotfryd Niekisch po 41 letnim urzędowaniu. Był to człowiek bardzo wykształcony, językiem polskim doskonale władał, z prawami krajowemi dobrze był obeznany, więc też wybitną pomiędzy dysydentami w Wielkopolsce odgrywał rolę. Drugą jego żoną była Helena Beata Bronikowska, zmarła w Wolsztynie 1 stycznia 1801 rku.

Nastąpił po Niekischu syn jego z pierwszego małżeństwa, Bogusław, ale już w r. 1789 z niewiadomych powodów złożył urząd, a nawet całkiem stan duchowny porzucił. Później był urzędnikiem przy królewsko-pruskiej kamerze w Poznaniu.

W r. 1793 lutrzy do dwóch klas swej szkoły dodali trzecią, a na czele

jej postawili rektora. Od r. 1793—1804 był nim Karol Ludwik Stookmar, a od r. 1804—1810 Chrystyan Urban. Od jego następcy wymagał rząd Księstwa Warszawskiego znajomości języka polskiego, a że się żaden kandydat, władający tym językiem, nie zgłaszał, posada rektora przez wiele lat wakowała.

Kronikarz kościoła ewangelickiego słaWi tolerancją rządu Księstwa Warszawskiego, oraz Adama Gajewskiego, który pastorowi Chrystyanowi Bogumiłowi Gerlachowi darował ogród przy młynie wodnym, pomiędzy wielką drogą a rzeką.

Ten pastor Gerlach był zacnym i sumiennym człowiekiem. Za Księstwa Warszawskiego mianowany 1808 r. urzędnikiem cywilnym swych parafian wiejskich, prowadził książki bardzo starannie w polskim i niemieckim języku, a że sam po polsku niedostatecznie władał, utrzymywał na własny koszt tłumacza.

Po pożarze w r. 1810, w którym kościół luterski zgorzał, zwrócili się luterscy mieszkańcy Wolsztyna do ko-

mentanta Żylicza z prośbą, aby im odstąpił na czas niejakiś do odprawiania nabożeństwa starego kościoła ś. Katarzyny, w którym wówczas był magazyn. Zgodził się na to tak komendant, jak patron kościoła, Adam Gajewski, oraz najwyższe władze wojskowe i cywilne, które się bardzo gorliwie pogorzalcami zajęły. Pozwolono także używać pięknych dzwonów tego kościoła za opłatą 5 talarów, 15 sgr.

Ale niedługo się tam nabożeństwo luternskie odbywało, gdyż już w grudniu 1810 r. Konsystorz katolicki poznański nakazał proboszczowi paręczewskiemu, a dziekanowi foralnemu grodzkiemu, ks. Tomaszowi Krajewskiemu, odebrać luternemu kościół. Dziekan doniósł o tem dnia 16-go grudnia 1810 r. pastorowi Gerlachowi, dodając, że skorzystał z drobnego błędu w piśmie konsystorskiem, by się zwrócić po objaśnienia do swej władzy przełożonej i sprawę przewlec, aby gmina ewangelicka mogła przynajmniej święta Bożego Narodzenia obchodzić w kościele. Zarazem radził pastorowi

także korzystać ze zwłoki, by zameść rekurs do króla Fryderyka Augusta, księcia warszawskiego. Ale wszelkie zabiegi, także władz cywilnych i wojskowych, nie odniosły pożądanego skutku i dziekan Krajewski musiał dnia 20-go stycznia 1811 r. odebrać kościół.

Odtąd odbywało się nabożeństwo luternskie w domu kantora.

W styczniu 1811 r. rozpoczęto budowę tymczasowego kościoła — później zwanego domem modlitwy. Budowy dokończono 17-go marca tegoż roku.

W tym czasie ofiarował luternemu Adam Gajewski dzwon za 36 talarów, który, w r. 1832 odstąpiony odlewaczowi Gruhlowi i przez tegoż sprzedany miastu, dostał się kościołowi farnemu.

Dobrodziejami gminy luternskiej okazali się też pani Eleonora Gajewska, która jej darowała 200 talarów, oraz rząd Księstwa Warszawskiego, który za wstawieniem się generalnego seniora i prezydenta konsystoryalnego dr. Diehla w Warszawie wyznaczył



jej roczną zapomogę pierwotnie 1200, potem 1000 złp., którą to sumę aż do końca istnienia swęgo rocznie wypłacał.

Dobrodziejką gminy luterskiej stała się też wspomniana już Angielka, wdowa Marya Pearce. Ceniąc wielce pastora Gerlacha, z którego rodziną żyła w przyjaźni, ofiarowała tejże gminie swój plac, kupiony niegdyś za 600 talarów, a wolny od wszelkich ciężarów, na własność w zamian za roczną rentę w ilości 20 talarów. Na tym placu zbudował Gerlach szkołę ewangelicką.

Po śmierci Gerlacha († 1-go listopada 1824 r.), a za syna jego, pastora Henryka Gerlacha, który z notatek swych poprzedników opracował historią gminy luterskiej, wybudowano nowy kościół luterski na tem samem miejscu, gdzie stał spalony. Kamień węgielny położono 29-go czerwca 1830 roku, poświęcono zaś kościół 27-go października 1832 r. Rząd pruski dał na budowę 7000 talarów.

Ewangelicki Dom sierot dla dzie-

wczą p. t. *Marienstiftung* powstał 1837 r. z pierwotnej fundacyi radcy konsystorskiego dr. Jacoba z Poznania, który na ten cel ofiarował 200 talarów. Przyczynili się do tej fundacyi baron Kottwitz z Tüchorza i rotmistrz Dziembowski.

Dom sierot dla ewangelickich chłopców wzniesiono 1860 r.

#### *Rezydencya dziedziców.*

W testamencie swym z r. 1654 wspomina Barbara z Miękisza Powodowska, że zbudowany przez jej matkę kościół luterski stał na placu „wedle podwórza mego“, oraz przykazuje, aby plac ten był „oddzielony od dworu i posesyi“ jej syna. Wizyta zaś Szembeka z r. 1718 mówi, że kościół luterski stał „tuż za bramą na przedmieściu obok starego dworu, zwanego dworem Miękickich.“

Z tych notatek wynika, że były w owym czasie dwa dwory. Dwór Miękickich znajdował się w najbliższem sąsiedztwie dzisiejszego kościoła luterskiego. Ślady drugiego dworu czyli

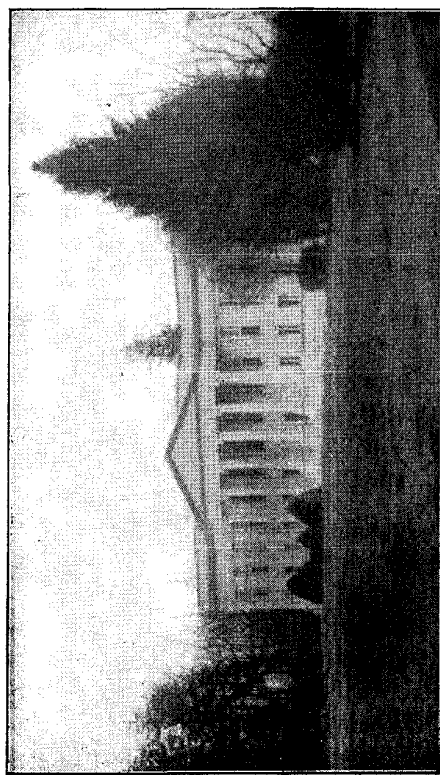
zamku jeszcze są widoczne w parku komorowskim. Jest to miejsce kilkaset kroków na zachód od dzisiejszego pałacu, które, jak się zdaje, było okolone przekopem. Był więc ten zameczek obronnym. Tradycja też utrzymała się, że tam stał zamek.

Dzisiejszy pałac, zbudowany 1857 r. przez Apolinarego Gajewskiego, wznosi się przy wjeździe do parku, tuż przy miejscu, gdzie stał niegdyś kościół ś. Katarzyny. Dopiero co przebudował go i znacznie rozszerzył p. Stefan hr. Mycielski wedle planu architekta p. Rogera Sławskiego z Poznania.

Park, otaczający pałac, z starymi drzewami, szpalerami, uroczymi widokami, zwłaszcza na leżące po drugiej stronie jeziora Karpicko, należy do najpiękniejszych w Wielkopolsce.

#### *Okolica Wolsztyna.*

Okolica Wolsztyna jest malownicza. W pobliżu wznosi się dawny klasztor Cystersów w Obrze, w którego kościele leży zmarły tam na cholere 1852 r. O. Karol Antoniewicz. Chorzenin zastąpił



Pałac w Wolsztynie.

z pięknego pałacu renesansowego, Wroniawy z parku i zabudowań gospodarczych. Urocza jest wysepka na jeziorze wolsztyńskim, gęstym porośła lasem.

#### *Winnice.*

W r. 1842 pisał Edward hr. Raczyński w „Wspomnieniach Wielkopolski“, co następuje:

„Zwiedziliśmy przed kilku laty w czasie winobrania winnice, położone pod Wolsztynem. Zebrane grona nie tylko że w jedzeniu smak mają przyjemny, ale nawet wydają wino, które pokup znajduje.“

„Obyczaje winiarzy naszych w okolicach Wolsztyna nic poetycznego w sobie nie mają. Napróżnobyś szukał hoźych bachantek z wieńcami na głowach, w lekkich strojach wesoło pływających. Winiarze nasi i winiarki szukają w kosmatych kozuchach zabezpieczenia od ostrego wiatru, który w czasie winobrania często śniegowe od północy pędzi chmury.“

„Winobranie w Wolsztynie nie tyle więc jest powabnem jak we Włoszech lub południowej Francyi, niemniej przecież winnice nasze na uwagę zasługują...“

„Kiedy grona winne z powodu dżystego lub chłodnego lata nie dosyć dojrzeją, winiarze wolsztyńscy dodają do moszczu syropu cukrowego i podlewają go wódką francuską. Sposób takowy ulepszania wina nie tylko u nas, lecz w wielu krajach w powszechnem jest używaniu. I tak do win burgundzkich syropu z kartofli dodają, Anglicy zaś do win Oporto najmocniejsze dolewają wódki.“

„Uprawa wina coraz się więcej upowszechnia w okolicy Wolsztyna, Babiostu, Kargowy i Chobienic. Jeden z tamecznych obywateli, przyuczony do wszystkich wygod życia i z gościnności swojej słynący, sam innego wina nie pija jak to, które w winnicy swojej wyrabia.“

Nadzieje Raczyńskiego, że wyrób wina stworzy u nas nową gałąź prze-

mysłu, nie spełniły się. Winnice w okolicy Wolsztyna upadły.

*Dodatki.*

Po skreśleniu powyższej monografii otrzymałem za pośrednictwem ks. proboszcza Zygarłowskiego z Wolsztyna od p. Dokowicza, dyrektora muzyki, pozew miasta Wolsztyna przed trybunał radomski, protokoły cechu mielcarskiego i Dziennik urzędowy powiatu babimojskiego (Kreisblatt des Bomster Kreises) z r. 1904, w którym mieszczą się zapiski kantora wolsztyńskiego Wenzla od r. 1804—1846.

Z tych materiałów przytaczamy, co następuje:

**1.**

*Pozew.*

W r. 1739 w Kościanie, w sobotę po niedzieli Przewodniej pozwał Wojciech Miaskowski, stolnik wschowski, starosta gembicki, całe popspółstwo miasta Wolsztyna przed trybunał radomski o to, że nie tylko nie chciało zapłacić pewnej sumy, zwykle co rok do skarbu woje-

wództw poznańskiego i kaliskiego opłacanej, a przez zjazd kaliski na żołd dla wojska, pod komendą Jana Tarły, wojewody lubelskiego, zostającego, przeznaczonej, ale nadto, że wypędziło z miasta wysłańców Miaskowskiego, zarzucając im fałszerstwo.

**2.**

*Z protokołów cechu mielcarskiego.*

*a)*

Rok Panski 1709, Sierpnia 4.

Tego Roku y prawie tegosz Miesiąca Pan Bóg Sprawiedliwy y Miłosierny zagniewany na złości y grzechy nasze dotknął się y w Miasteczku naszym Ręką Swoią Boską gdy nas Karą albo Plagą morowego Powietrza znacznie dotknął. Ktorego czasu tysz to Kary Boski niemal codzień z Regestru naszego Braci naszych smiertelnie ubywało.

*b)*

Anno Dni 1712, die 30 Xbris.

Za Recomendacją Sławetnego P. Kaspra Szocika y Pana Zygmunta Hey-

siera Zalecili Uczciwego Pana Macieia Wolnikowicza do cechu naszego Mielczarskiego na Uczenie więcz tedy datą mu za Oycza Pana Kaspra Szocika aby go wystawił za Rok y niedziel szesc tedy oddaie Wstępne y Piwa Beczke na Uczenie Stało się przy bytnosci Sławetnego P. Woyciecha Bojanoskiego Starszym natenczas będącego Maiącz przy Sobie Assesorow P. Andrzeia Malhra, P. Andrzeia Fydlera y Inszych PPanow Bracij.

c)

Anno Dni 1713 die 21 Junij.

Stanąwszy przed Stoł Braterski Uczciwy Pan Maci Wolnikowicz oddaie drugą Beczkę Wendrowną piwa y Trzecią Mistrzeską Beczkę a Czwarta Beczka opuszcza się ponieważ Mistrzewnę pojął Co się stało u P. Kaspra Szocika Starszym na ten czas będącego Maiąc przy Sobie Stołowych P Woyciecha Bojanowskiego P Jana Sebastiano-wicza P. Sebastiana Jagłę y Inszych PPBraci.

d)

Stanąwszy przed Stoł Braterski Sławetny Pan Andrzy Malcher Starszy piwowarski Wyzwala Uczciwego Pana Jana Piotrowicza który we Wszystkim zadoszyc Uczynił Panu Oycu w powinnościach Ktory na Wendrowkę wysłał się y Oddaie na Wyzwolenie beczkę piwa Stało się przy Sławetnym P Bojanowskim Panie Janie Sebastiano-wiczu Panie Kasprze Sociku y inszych PP Braci a bytności Sławetnego Pana Maychra Starszego na ten czas piwowarskiego Roku 1713 Dnia 17 Pazdziernika.

e)

W Roku 1750 Dnia 19 Miesiąca Lipca Był strofowany Sław. P. Chrystyan Otto Mielcerz Mieyski Wolsztyński nayprzed za nieposłuszeństwo PP. Starszych iako tesz Sław. PP Stołowych w tym roku zasiadających w Bractwie Piwowarskim y za nieuszanowanie y zkonfundowanie Mieszczek Starszych Sław. P. Klaynowy y Sław. P. Agnieszki Jagliny mających lat

Siemdziesiąt y osm w Browarze iak robiły piwo z sobą za co był karany do Kosciola S. a inquantum by się to więcej na niego pokazało nie będzie miał więcej miejsca w Browarze Miejskim Wolsztynskim Co się stało za Sław. P. Godefryda Giersza y Sław. P. Wawrzyńca Jaglicza Kollegi y Pisarza Bractwa tego iako tesz przy PP. Współstołowych w tym roku zasiadających Roku y dnia iako wyżey.

3.

*Z notatek kantora Wenzla.*

W r. 1805 z powodu ulewnych deszczów taka zapanowała drożyzna, że przez 8 tygodni korzec berliński kosztował 6—7 talarów, a ludzie jedli, co się trzodzie daje.

Ponieważ Wolsztyn leżał przy głównym trakcie, prowadzącym z Saksonii do Polski, mnóstwo najrozmaitszego wojska przechodziło tam w czasie wojen Napoleońskich.

Dnia 14 listopada 1807 przejeżdżał przez Wolsztyn pierwszy raz jako książę warszawski Fryderyk August,

król saski, z małżonką, córką i liczną świtą. Na drodze kargowskiej pod krzyżem oczekiwało go Bractwo strzeleckie i wprowadziło go wśród bicia wszystkich dzwonów do miasta. Przed kościołem katolickim królestwo zatrzymali się, a proboszcz pokropił ich święconą wodą, przyczem oboje pobożnie się przeżegnali. Dnia 2 stycznia 1808 r. wracał król przez Wolsztyn z Warszawy do Dreżna. Później dwa razy jeszcze był w Wolsztynie, 26 października 1808 i 25 czerwca 1810.

Dnia 28 marca 1808 skonfiskowali polscy urzędnicy celni beczkę pruskiej soli w mieście, polską bowiem mieszczanie zobowiązani byli brać ze Wschowy.

W kwietniu 1808 otrzymał Wolsztyn załogę francuską, później polską pod podpułkownikiem Żylińskim.

W r. 1812 po nieszczęśliwej wyprawie do Moskwy rozbitki wielkiej armii przechodziły przez Wolsztyn, a 18 lutego 1813 r. około 8-miej wieczorem pojawili się tam pierwsi Kozacy w liczbie 5, których burmistrz w swoim do-

mu podejmował, racząc ich jadłem i wódką. Później przybyło ich więcej.

W czerwcu tegoż roku cofali się Moskale przez Wolsztyn, a 7 lipca przejeżdżali przez miasto posłowie rosyjski i szwedzki, udając się celem zawarcia zawieszenia broni do Reichenbachu, dokąd też w następnym dniu podążył z Wolsztyna następca tronu szwedzkiego, a były marszałek francuski Bernadotte.

Od 28 października 1813 r. załogowała w mieście brygada moskiewska, która dnia 24 grudnia tegoż roku obchodziła tam uroczyste urodziny cara Aleksandra I., strzelając z armat tak, że szyby pękały, i puszczając rakiety na łące przed *starym zamkiem*. Dnia 2 lutego opuścili Moskale miasto.

Dnia 28-go lipca 1814 r. przybył do Wolsztyna oddział wojska polskiego z zwłokami księcia Józefa Poniatowskiego. Mieszczanie wyszli hurmem naprzeciw żałobnemu orszakowi aż do młyna nialeckiego. Karawan z szczątkami uwielbianego wodza stanął na cmentarzu przed kościołem ka-

tolickim i tam całą noc pozostał pod ośloną ułanów.<sup>1)</sup>

Dnia 4-go lipca 1815 r. po przemowie burmistrza Wodkiewicza przybito na jego domie orła pruskiego przy odgłosie trąb i bębnow, strzałów Bractwa strzeleckiego i okrzyków: Niech żyje Fryderyk Wilhelm, król pruski! Potem udano się do kościoła katolickiego, gdzie proboszcz od ołtarza wygłosił mowę polską, po której odśpiewano pieśń: Ciebie, Boże, chwalimy. Podobna uroczystość odbyła się w kościele luterańskim i w synagodze, a wieczorem iluminowano całe miasto i palono ognie sztuczne.

Od 14-go listopada do 21-go grudnia 1815 r. przechodziły przez Wolsztyn wojska rosyjskie i pruskie.

<sup>1)</sup> Podpułkownik Antoni Białkowski opowiada w swych Pamiętnikach (Warszawa 1903, str. 498), że wojsko polskie złożyło zabrane z Nancy szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego w Wolsztynie w grobach rodzinnych Leszczyńskich (!). Atoli ani Wolsztyn nie był nigdy rodzinnym miejscem Leszczyńskich, jak mniema Białkowski, ani wojsko polskie szczątków króla Stanisława z Nancy z sobą nie zabrało.

Dnia 18-go stycznia 1816 r., jak w całych Prusach, tak i w Wolsztynie obchodzono święto pokoju, ale, zdaje się, tylko w kościele luterańskim, gdzie pastor wygłosił mowę, śpiewano psalmy, Te Deum i „Heil Dir im Siegeskranz“ z towarzyszeniem trąb i kotłów. Wieczorem iluminowano miasto.

Dnia 31-go października 1817 r. odbyła się w kościele luterańskim w trzechsetną rocznicę wystąpienia Lutra uroczystość, w której wzięło udział także wielu katolików!

Od 6—16-go stycznia 1819 r. wracali z Francji przez Wolsztyn ostatni Mekska w liczbie 20,000 ludzi; za kwaterek kazał car płacić po 50 fenygów od żołnierza.

W marcu 1821 r. pewna kobieta w Tłckach porodziła dziecko z głową mopsa. Taki sam wypadek zdarzył się w Wolsztynie w październiku 1839 roku.

Od 20—21-go czerwca 1821 r. pokazywały się w powietrzu ogniste kule, które spadały z hukiem na ziemię jako trzęsianka lub blado-żółta flegma.

Dnia 8-go stycznia 1831 r. widziano w Wolsztynie zorzę północną.

Dnia 5-go maja 1831 r. przymocował Karol Schüller przy odgłosie trąb i kotłów, oraz dzwonów kościołów katolickiego i ewangelickiego krzyż na wieży kościoła katolickiego, którą brat jego zbudował. To samo, wśród takich samych ceremonii, uczynił Schüller 12-go czerwca 1832 r. na wieży kościoła ewangelickiego.

Dnia 29-go czerwca 1832 r. położono kamień węgielny pod szkołę ewangelicką.

Dnia 26-go września 1832 r. umieszczono nowy zegar na wieży kościoła katolickiego.

W kwietniu 1833 r. grasowała w mieście i okolicy grypa (influenza); ludzie dostawali kataru, kaszlu i febrę i dziwną czuli we wszystkich członkach odcieżałość.

Dnia 4-go maja 1833 r. o godzinie 4-tej rano przybył landrat Palesky w towarzystwie referendaryusza, żandarma i 8 ułanów do Chobienic i aresztował dziedzica, hr. Macieja Miel-



żyńskiego, którego wywieziono do Poznania. Wszystkie rzeczy w pałacu opieczętowano.

Dnia 14-go czerwca 1833 r. zwiędzi w przejeździe przez Wolsztyn następcą tronu pruskiego kościół luterski, na którego budowę dał był król 7000 talarów.

Dnia 1-go kwietnia 1835 r. ustanowiono w Wolsztynie sądy miejski i ziemski; przedtem był tam tylko sąd pokoju.

Dnia 29-go sierpnia 1835 r. położono kamień węgielny pod ratusz.

W pierwszych dniach stycznia 1836 r. z rozkazu rządu odebrali landrat Bitter, v. Unruh i rotmistrz Dziembowski klasztor w Obrze ostatnim czterem Cystersom, którym zapewniono małe dożywotnie pensye, ale z klasztoru wynieść się kazano. Klasztor opieczętowano, kosztowności posłano królowi do Berlina, a wszystkie inne sprzęty sprzedano 21-go stycznia na publicznej licytacji. Kościół klasztorny zamieniono na farny.

Dnia 2-go maja 1839 r. położono w Wolsztynie kamień węgielny pod szkołę żydowską.

Po śmierci króla Fryderyka Wilhelma III. (7-go czerwca 1840 r.) żałoba w mieście trwała dwa tygodnie; w tym czasie strzelanie do celu Bractwa strzeleckiego i wszelkie zabawy były zakazane.

W niedzielę, dnia 10-go sierpnia 1840 r. po uwolnieniu z więzienia arcybiskupa Dumina po raz pierwszy po 10 miesiącach odezwały się organy w kościele katolickim.

Dnia 18-go września 1840 r. odbyło się poświęcenie synagogi.

Dnia 18-go kwietnia 1841 r. zaprowadzono w Wolsztynie nowy porządek miejski (Revidierte Städteordnung).

Dnia 17-go marca 1841 r. położono kamień węgielny pod szkołę katolicką, na której budowę dał król Fryderyk Wilhelm IV. 1000 talarów.

Dnia 18-go maja 1848 r. otrzymało Bractwo strzeleckie od Fryderyka Wilhelma IV. złoty medal wartości o-

koło 25 talarów za najlepszy strzał, który młynarz Rothe dał w imieniu króla.

Dnia 28-go stycznia 1843 r. stało dwóch żydów, każdy po pół godziny, pod pręgierzem na rynku za krzywo-przysięstwo.

Dnia 11-go lipca 1844 r. miał rektor Braun na cmentarzu ewangelickim przy pogrzebie ewangeliczki, z domu Zaißeilin, której mąż był katolikiem, mowę polską na życzenie rodziny.

Dnia 21-go października 1844 r. poświęcono szpital protestancki.

Koniec.

